KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, CZWARTEK 15 STYCZNIA 1931 R. Nr. 11.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Budżet Min. oświecenia i wyznań religijnych

W SEJMOWEJ KOMISJI BUDZETOWEJ.

WARSZAWA, 14.1. (Tel. wł.). Środowe posiedzenie komisji budżetowej poświęcone było budżetowi Ministerstwa oświecenia i wyznań religijnych. Min. Czerwiński przedstawił cały preliminarz, zaznaczając, że zatrzymał się on na wysokości 15 proc. Całość budżetu referował poseł Zdzisław Stroński (B. B.), przedstawiając poszczególne działy budżetu i kończąc szeregiem wniosków oszczędnościowych na łączną sumę 3 milj. 100 tys. zł. W tem skreślonoby 600 tys. zł. z dotacyj naukowych, a 800 tys. z zasiłków dla uczonych i instytucyj naukowych.

Obszerne przemówienie wygłosił poseł Ponikowski, podkreślając niebezpieczeństwo braku etatów nauczycieli wobec wzrostu liczby uczącej się młodzieży. Wkońcu potępił wciąganie nauczycielstwa do walk partyj politycznych zwłaszcza w czasie ostatnich wyborów.

Poseł Kornecki (Kl. Nar.) ze szczególnym naciskiem podkreślił zależność administracji szkolnej od stronnictwa B. B., przytaczając jako przykład, że jeden z kandydatów na posła z B. B., niezadowolony z inspektora szkolnego, spowodował jego usunięcie. Krytykował nieoszczędne administrowanie funduszami, dając tego przykład, że gdy ustąpił kurator poleski, minister delegował na zastępcę kuratora wileńskiego, a do Wilna kuratora z Wołynia, płacąc im oprócz poborów koszty delegacji i przeniesienia. Wreszcie żądał skreślenia 4 miljonów z funduszu na wychowanie fizyczne, zmniejszenia dotacji na remuneracje, oraz skreślenia funduszu reprezentacyjnego ministra oświaty.

Poseł Polakiewicz przyznał, że to on interwenjował w sprawie usunięcia inspektora szkolnego w Sochaczewie.

Na posiedzeniu popołudniowem poseł Czapiński (P. P. S.) zaatakował duchowieństwo, zwłaszcza zaś biskupa Łukomskiego za jego list wyborczy. Stanął w obronie stronnictw mniejszościowych i wkońcu zażądał podniesienia kwot na budowę szkół z 1 miljona do 20 milj. zł., co uzyskałoby się przez skreślenie funduszu policyjnego w Ministerstwie spraw wewnętrznych, podniesienia kwot na oświatę pozaszkolną do półtora miljona zł. i przeznaczenie 150 tys. zł. na zapoczątkowanie prac około kreowania ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie.

Poseł Rzózka (B. B.) zaatakował duchowieństwo, dowodząc, że zdarzały się wypadki, iż księża agitowali od ołtarza.

Bardzo obszerne przemówienie w sprawie szkół ruskich wygłosiła posłanka Rudnicka.

P. Wawrzynowicz (B. B.) wzywa ministra do opracowania planu realizacji i sfinansowania warunków budownictwa szkolnego.

Wywiązała się następnie bardzo obszerna dyskusja, w której poruszono najrozmaitsze bolączki z zakresu oświaty i cerkwi prawosławnej.

Obrady komisji zakończyły się dwoma przemówieniami pp.: Jaworskiej i min. Czerwińskiego.

Najciekawsze momenty tych przemówień miały charakter polityczny.

P. Jaworska oświadczyła, że starych łączy wspomnienie niewoli, ale młodzieży musi się dać kult bohatera. Takim kultem jest kult twórcy niepodległości Polski. Gdyby zaś ktoś z nauczycieli nie uznawał tego kultu, to jest to dramat jego duszy, ale nie może być dramatem młodzieży.

Min. Czerwiński oświadczył, że obóz, który on reprezentuje ma do spełnienia misję historyczną. Może on nie pozostawić po sobie trwałej wartości, ale minister wierzy, że będzie on twórczy. Dlatego żąda od nauczycieli, aby się przyczynili do spełnienia tej misji.

We czwartek wejdzie pod obrady komisji budżet Min. robót publicznych.

Wyjaśnienie

B. MIN. KWIATKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 14-1. (Tel. wł.) B. minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski zaprzecza pogłoskom, że ma on rzekomo objąć naczelną dyrekcję wspólności interesów huty Bismark, Królewskiej huty i Katowickiej spółki akcyjnej. Inż. Kwiatkowski jako specjalista w dziedzinie produkcji chemicznej mógłby przystąpić do pracy jedynie w zakresie swej specjalności i w tym sensie prowadzone są rokowania z odpowiedniemi czynnikami rządowemi.

Zakaz mówienia

O BRZEŚCIU.

WARSZAWA, 14-1. — Do jednego z miast prowincjonalnych w b. Kongresówce, jak donosi „Robotnik", powrócili z Brześcia trzej żandarmi, którzy pełnili służbę w Brześciu na „poselskim odcinku".

Gdy ich przełożeni pytali o szczegóły z Brześcia, żandarmi ci stawali do raportu i meldowali, że mają zakaz udzielania jakichkolwiek informacyj o Brześciu. Wymieniali przytem nazwisko zakazującego, wobec którego przełożeni nie śmieli więcej ich nagabywać.

Gdy o to samo pytali ich koledzy, znajomi lub rodzina, to wręcz odpowiadali, że zakaz rozciąga się także na sędziów i prokuratorów, którym również odmówią jakichkolwiek informacyj o Brześciu.

Manifestaje

BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA, 14-1. (Tel. wł.) Wciągu wtorku w Gdyni, Żyrardowie i Mińsku Mazowieckim odbyły się demonstracje bezrobotnych, domagając się zniesienia martwego sezonu. W czasie manifestacyj dochodziło do starć z policją, która rozpraszała demonstrantów.

Rząd angielski

LIKWIDUJE STRAJK GÓRNIKÓW.

LONDYN, 14-1. Rokowania o likwidację strajku węglowego w południowej Walji trwają. Czynione są nawet starania, aby strajk zlikwidować możliwie szybko, ponieważ inne zagłębia węglowe noszą się z zamiarem ogłoszenia strajku na znak solidarności.

Wczoraj rokowali z przedstawicielami górników przez całą noc ministrowie handlu i górnictwa

GRUPA ROBOTNICZA

W ŁONIE KLUBU BB.

WARSZAWA, 14-1. (Tel. wł.) Dziś pod przewodnictwem prezesa Jędrzejewicza toczyły się w klubie BB obrady poselsko-senackiej grupy robotniczej w składzie 32 posłów i senatorów nad obecnem położeniem świata pracy. W dyskusji poruszono szereg spraw, związanych z bezrobociem, niedomaganiami ustawodawstwa społecznego, brak ustawy o ubezpieczeniu na starość, przedewszystkiem zaś debatowano nad położeniem robotników, wskutek rozbicia ruchu zawodowego.

Celem przepracowania tych zagadnień powołano do życia prezydjum grupy. Przewodniczącym został sen. dr. Bobrowski, zastępcami dr. Fichna i Madeyski, sekretarzem p. Pączek, reprezentantem w prezydjum klubu p. Hołówko, członkami prezydjum pp.: Gawlik, Ciszak, Puzyński, Malinowski i Tomaszkiewicz.

Sprawa brzeska w komisji.

O co są oskarżeni b. posłowie.

WARSZAWA, 14-1. Wczoraj zrana odbyło się posiedzenie komisji regulaminowej. Pos. Pużak (PPS) referował wniosek o zawieszenie postępowania sądowego i uwolnienie z więzienia b. posłów: Ciołkosza, Dobrocha, Dubois, Mochnieja, Sawickiego, Smoły i Wrony.

Z pisma p. ministra sprawiedliwości, odczytanego przez referenta wynika, że posłowie Sawicki, Ciołkosz i Dubois pociągnięci są do odpowiedzialności karnej z art. 51 i 101 cz. I k. k. w związku z art. 100 cz. III k. k. za to, że w okresie czasu od r. 1929 do dnia 9 września 1930 wspólnie z innemi osobami przygotowywali zamach, celem którego było usunięcie przemocą członków obecnego rządu i zastąpienie ich przez inne osoby bez zmiany wszakże zasadniczego ustroju państwa. Śledztwo nie zostało jeszcze ukończone.

Przedstawiciel rządu oświadczył, że umieszczenie więźniów w Brześciu było prawidłowe, a sąd okręgowy postąpił zgodnie z przepisami prawnemi, odrzucając zażalenie obrony. Co do regulaminu, obowiązującego w Brześciu, to nie może udzielić żadnych wyjaśnień.

W informacjach pomieszano zarzuty b. poważne, jak np. zdrada stanu z zarzutami, które w komisji wywołały wesołość; np. posłowi Wronie zarzucono, że... ukradł matce 5 świnki i 17 indyków.

Komisja przyjęła wniosek pos. Winiarskiego (Klub Nar.), aby odroczyć obrady aż do czasu przedstawienia referentowi przez rząd konkretnych materjałów do każdego posła i do każdej sprawy.

GROŻBA STRAJKU

w warszawskich instytucjach miejskich.

WARSZAWA, 14-1. W dniu dzisiejszym Warszawa została zaalarmowana wiadomością o grożącym strajku instytucyj użyteczności publicznej. Pierwsza miała stanąć gazownia, następnie tramwaje i teatry.

Przyczyną strajku — niezadowolenie pracowników miejskich z potrącania 18 proc. nadwyżki według wskaźnika drożyźnianego za ostatnie 5 miesięcy roku 1930. Połowa tych potrąceń została dokonana w dniu 1 grudnia przy wypłacaniu pierwszej połowy trzynastej pensji. Reszta miała być potrącana 15 stycznia przy wypłacaniu drugiej połowy trzynastej pensji.

Gazownia miała stanąć dziś zrana o godz. 10, jednak wskutek interwencji związków zawodowych pracownicy pozostali przy pracy. Tymczasem dyrektorzy gazowni: Torżewski i Świerczewski w gabinecie prezydenta miasta radzą nad wytworzoną sytuacją.

Zapytana dyrekcja tramwajów miejskich oświadczyła, że zatarg będzie załatwiony w ten sposób, by pracownicy byli zadowoleni i że najprawdopodobniej do strajku nie dojdzie.

Płk. Kostek-Biernacki

WŚRÓD GOŚCI MARSZ. PIŁSUDSKIEJ

WARSZAWA, 14-1. (Tel. wł.) Dziś w godzinach popołudniowych w mieszkaniu marszałkowej Piłsudskiej odbyła się herbata tygodniowa, w której wzięli udział ministrowie z premjerem Sławkiem na czele, genrealicja, dyplomaci i płk. Kostek-Biernacki.

Policja nie pozwala

FOTOGRAFOWAĆ P. LIEBERMANA!

WARSZAWA, 14-1. „Robotnik" pisze: W swoim czasie zamieściliśmy bez komentarzy dwie fotografje tow. Liebermana, które wywołały olbrzymie poruszenie wśród całego społeczeństwa.

Obecnie zdarzył się w Przemyślu fakt, który dowodzi, że więźniów brzeskich fotografować nie wolno. Oto przy odjeździe tow. Liebermana z Brześcia do Warszawy, jeden z żegnających tow. dr. Loos, dokonał małym aparacikiem filmowym zdjęcia tow. dr. Liebermana, stojącego wraz z córką w oknie wagonu. Obecna na dworcu kolejowym policja przystąpiła do tow. dr. Loosa i zażądała wydania dokonanego zdjęcia.

Kiedy tow. L. odmówił, aresztowano go, odprowadzono na kolejowy posterunek PP. i stamtąd w asystencji przodownika policji do biura śledczego, skąd po odebraniu dokonanego zdjęcia, oraz spisu protokółu, tow. Loosa, po jednogodzinnem przytrzymaniu, zwolniono.

Niesłychany ten występ policji świadczy o tem jak dalece pewne czynniki bronią się przed samą reprodukcją wyglądu byłych więźniów brzeskich!

B. Drobner

SKAZANY NA ROK TWIERDZY.

GNIEZNO, 14-1. Odbyła się tu rozprawa przeciw Bolesławowi Drobnerowi, b. twórcy partji niezależnych socjalistów, oskarżonemu o nawoływanie do rozruchów. Sąd skazał Drobnera na rok twierdzy.

O CZEM SIĘ MÓWI I PISZE.

Fantastyczny projekt.

„Kurjer Poznański" przytacza fantastyczny projekt zamieszczony w „Gazecie Polskiej" a zatytułowany: „Polska ma pieniądze, aby zażegnać kryzys mieszkaniowy". Podobny komunikat zamieściły i inne pisma sanacyjne:

Komunikat wylicza, że właściciele domów zarobili na waloryzacji długów przedwojennych prawie 4 i pół miljarda złotych, więc powinni od tej sumy płacić choćby 6 proc. rocznie, czyli około 266 miljonów. Poza właścicielami domów „zarabiają" też grube sumy lokatorzy starych domów, gdyż powinni płacić według normy przedwojennej 936 milj. zł. komornego rocznie, a płacą tylko 544 milj. czyli innemi słowy —„zarabiają na czysto" 392 milj. zł. rocznie na właścicielu domu i prócz tego jeszcze 48 milj. zł. na sublokatorach. Razem daje to sumę około 710 miljonów zł. rocznie, którą Rząd może zużytkować na budownictwo mieszkaniowe przez szereg lat, póki właściciele domów nie zwrócą tego zysku 4 i pół miljarda zł., a lokatorzy nie zaczną płacić komornego przedwojennego.

Projekt ten, jak pisze „Kurjer Poznański" zrodzić się miał podobno na biurkach aż trzech ministerstw — robót publicznych, przemysłu i handlu i skarbu. Plan szczegółowy akcji budowlanej, umożliwionej ewentualnem pobieraniem powyższego podatku, ma ułożyć komitet ekonomiczny ministrów. I pisze dalej „Kurjer Poznański":

A teraz przyjrzyjmy się tym rzekomym „zyskom". Teoretycznie i rachunkowo wziąwszy, istnieją one po stronie lokatorów starych domów, poddanych ochronie. Komorne w tych domach wynosi dzisiaj 56 procent przedwojennych czynszów, a były okresy, gdy wynosiło znacznie mniej. Nie można jednak, sposobem czysto mechanicznym, wysnuwać z tego wniosku, że zachodzi tu realny zysk owych lokatorów, boć naogół dochody szerokich kół społeczeństwa zmniejszyły się w porównaniu z okresem przedwojennym.

A „zyski" właścicieli domów? „Sanacyjna" „Prawda" łódzka oblicza szczegółowo, że właściciele domów zyskali wprawdzie blisko 4 i pół miljarda zł. na waloryzacji hipotek, ale stracili około 10 miljardów zł. w ciągu wojny i w 12 latach istnienia państwa polskiego wskutek moratorjum komornego dla powołanych pod broń, śmiesznie niskich czynszów przed 1924 r. i stopniowo tylko wzrastających po wydaniu ustawy o ochronie lokatorów. Zresztą wskutek mniejszej dochodowości domy straciły mniej więcej połowę swej wartości.

Rozumiemy, że skarb potrzebuje pieniędzy, ale nie przypuszczamy, by mógł znaleźć złotodajne źródła drogą tak naiwnego w swej prostolinijności rozumowania.

Dekret Prezydenta Rzpltej.

O ŻANDARMERJI.

P. Prezydent Rzeczypospolitej ogłosił dekret o żandarmerji. Dekret ten, wydany na zasadzie art. 46 Konstytucji oraz rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 sierpnia 1926 o wydawaniu dekretów w zakresie Najwyższego Zwierzchnictwa Sił Zbrojnych Państwa — postanawia, że żandarmerja jest organem wojskowym, przeznaczonym do utrzymywania bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego w stosunku do osób, podlegających orzecznictwu sądów wojskowych, tudzież osób, co do których ingerencja władz i organów wojskowych, w myśl obowiązujących przepisów, jest dopuszczalna. W sprawach wyżej wymienionych żandarmerja podlega właściwym władzom wojskowym.

W zakresie dochodzenia i ścigania przestępców, żandarmerji jest organem wykonawczym wojskowych władz sądowych i prokuratorskich, stosownie do obowiązujących ustaw postępowania karnego i przepisów szczególnych. W sprawach dochodzenia i ścigania przestępstw organy żandarmerji uprawnione są do bezpośredniego porozumiewania się z władzami, urzędami i organami państwowemi i samorządowemi.

Zakres współdziałania żandarmerji z władzami i organami uprawnionemi do prowadzenia dochodzeń i ścigania przestępstw określi minister spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i ministrem sprawiedliwości. Dekret wszedł w życie z dnia 11 b. m.

Sruba podatkowa.

W artykule tak zatytułowanym, prof. St. Grabski kreśli na łamach „Kurjera Lwowskiego" następujące uwagi:

Dzięki śrubie podatkowej od kwietnia do października 1930 roku, roku powszechnego w handlu i przemyśle zastoju, niskich cen i dochodów rolniczych, licznych upadłości, protestów wekslowych, dochodzących do miljarda złotych — wpływy z danin publicznych wraz z „innemi dochodami" dały o 18 milj. więcej, niż w 1929 r.

Zmniejszyły się dochody z ceł, monopoli, przedsiębiorstw państwowych, zmniejszył się ogólny dochód skarbu państwa o 126 milj. — ale śruba podatkowa wycisnęła o 18 milj. więcej. Wszystko zawiodło — ona nie zawiodła.

Na wierze też w cudowne to jej działanie opiera się prawdopodobnie zgłoszony przez Rząd budżet na rok 1931-32.

Doświadczenie historyczne poucza, że jednak i działanie śruby podatkowej do czasu tylko bywa skuteczne.

Nie zamierzam przepowiadać, kiedy pokładane na nią przez Rząd nadzieje zawiodą. Z całą jednak stanowczością przestrzegam, że jeśli śruba podatkowa wyciskać będzie ze społeczeństwa w. 1931-32 r. całą preliminowaną obecnie sumę danin publicznych i opłat administracyjnych — nasze siły wytwórcze osłabną tak dalece, że nie będziemy potem w możności skorzystać nawet z ewentualnej poprawy konjunktury handlowej.

Autor radzi sferom gospodarczym, współpracującym z Rządem, aby się nad tym stanem rzeczy poważnie zastanowiły.

Oszczędności.

„ABC" omawia projektowany podobno przez klub B. B. wniosek o obniżenie djet poselskich o 15 proc., przyczem zaznacza:

Obniżenie djet poselskich nie da cyfrowo imponujących wyników. Niemniej przeto należy je przeprowadzić po pierwsze ze względów moralnych, po drugie zaś pamiętać należy, że drobne oszczędności na każdej pozycji dać mogą w rezultacie wielkie sumy. Chodzi jedynie o to, aby nie ograniczać się do obniżki djet poselskich.

Pismo wskazuje na potrzebę o wiele dalej idących oszczędności, o ile budżet ma być dostosowany do możliwości naszego życia gospodarczego. Na tej drodze nie brak trudności.

Zmniejszenie poborów urzędnikom (poza konieczną zniżką pensji w niektórych przedsiębiorstwach państwowych) oznaczałoby skazywanie urzędników na powolną śmierć głodową, gdyż już obecne pobory nie wystarczają na opędzenie najpotrzebniejszych wydatków. Te projekty zatem muszą odpaść.

Pozostaje więc droga proponowana przez Klub Narodowy, który dotychczas ma przygotowane wnioski oszczędnościowe w wysokości 220 miljonów złotych. Przedewszystkiem należy wprowadzić w ruch miotłę oszczędnościową w zakres wszelkiego rodzaju funduszów o charakterze dyspozycyjnym. Same fundusze dyspozycyjne dają w sumie przeszło dwadzieścia miljonów, a pozatem na dobre kilkadziesiąt miljonów liczyć można wszelkiego rodzaju wydatki subwencyjno-reprezentacyjne. 50-procentowa, conajmniej, zniżka, w tej dziedzinie wyjdzie z pewnością budżetowi na zdrowie.

Obniżenie djet poselskich, jako pierwszy krok na drodze do wydatnego zmniejszenia budżetu, przyjęłaby opinja publiczna z zadowoleniem.

W obronie munduru.

W „Kurjerze Poznańskim" generał w st. spocz. Aleksander Załęski zamieszcza list otwarty, poświęcony sprawie Brześcia i kończy go temi słowy:

Byłem przekonany dotychczas, że żołnierz polski nie może być katem, tembardziej katem bezbronnych. Byłem przekonany, że oskarżeni o niecne czyny zareagują natychmiast, wytaczając proces kryminalny swym publicznym oskarżycielom.

Żołnierz, kalający honor munduru i honor swej armji nie powinien mieć miejsca w szeregach obrońców ojczyzny! Kto nie szanuje honoru swego munduru — nie potrafi stanąć w obronie zagrożonego honoru ojczyzny! Kto popełnił błąd i nie ma odwagi do tego się przyznać i ponieść jego konsekwencje, by zań szczerze odpokutować ten jest zwykłym tchórzem! A dla tchórzów niema i nie powinno być miejsca w szeregach wojska polskiego!

Tak było dawniej i tak być powinno zawsze!

Zabijanie prawdy.

Pisze „Robotnik" na temat głosów prasy sanacyjnej żądającej wystąpienia b. więźniów do sądu, o ukaranie znęcających się nad niemi osobników w Brześciu.

Uczepiono się kurczowo myśli o sądzie, który powinien zająć się zbadaniem oskarżeń, przetrawionych już dostatecznie w sercach uczciwych obywateli, i żąda się od storturowanych fizycznie i psychicznie b. więźniów, by jaknajprędzej złożyli skargi (niewiadomo na kogo) i spokojnie, wraz z całą Polską i światem kulturalnym, czekali na wyniki dochodzenia... śledztwa... sądu.

Byłoby to niewątpliwe zwycięstwo ideowych sprzymierzeńców systemu brzeskiego, nadałoby to tej czarnej karcie dziejów pozory pewnej lojalności, zdusiłoby w końcu ten szlachetny ogień protestu, który zbratał ludzi o najkrańcowszych wiarach i podzielił społeczeństwo na dwa nieprzejednane obozy, — „czystości rąk" i „hańby".

Byłaby to radość nie do opisania, ten tryumfalny pochód świadków wszelkich rang, zasług, — minionych, teraźniejszych, a nawet jutrzejszych, — tych ex-dozorców brzeskich, którzyby na wyścigi zeznawali o rozkoszach życia więziennego, o trosce, jaką otaczano więźniów, o ich kaprysach, którym czyniono zadość, o złych humorach, które starano się łagodzić, o wybrykach, na które po ojcowsku patrzono przez palce.

Zeznawać będą wszyscy za jednego i jeden za wszystkich, — ci solidarni sprawcy, mający już błogosławieństwo Anusza, Miedzińskiego, Burdy i Sieroszewskiego.

Oczy poczciwego Polaka przyglądałyby się z przerażeniem tej niesamowitej scenie, kiedy po jednej stronie zgrupowanoby tych, których dłonie znęcałyby się nad ofiarami Brześcia, a po drugiej — stanęliby głodzeni, shańbieni w swej godności ludzkiej, terroryzowani i bici pięściami po twarzy „oskarżyciele".

Oskarżyciele nie sprowadzą żadnych świadków, gdyż osób postronnych, nie było w Brześciu. Światło gasło i przemoc hulała... A tamci znajdą pomoc w humorze wisielczym, który pozwoli im drwić z „wystraszonych" cywilów, osadzonych w więzieniu i „traktujących" bicie po twarzy, kopanie, głodzenie, znęcanie się, jako bezprawie i nieludzkość!...

Więźniowie brzescy nie przedłożą dowodów w pojęciu sądowem, gdyż wszystko tłumili w zbolałych sercach, skarg zaś pisemnych nie składali, — bo na kogo i do kogo?...

A ta maszyna sądowa, w której objęcia tak usilnie pchają b. posłów, działa, jak każda maszyna, — bezdusznie i walce jej wytłoczą stereotypową, znaną od lat, formułę: „skargi poszkodowanych, jako niczem nie poparte, są gołosłowne; podejrzani, którym zarzuca się głodzenie, teroryzowanie i katowanie zaprzeczają temu kategorycznie, wobec czego z braku dowodów sprawa zostaje umorzona.

Oto rezultat, do którego świadomie zmierzają ci ostatniej doby legaliści, ci nawołujący do obrania drogi sądowej, doskonali znawcy techniki zabijania prawdy.

W ten sposób uzyskaliby autorytet orzeczenia sądowego, którem będzie można się chełpić urbi et orbi, a ponure, jak cmentarna zjawa, noce brzeskie, poszłyby w niepamięć.

Jak rząd sowiecki

ZAMIERZA OSZCZĘDZAĆ?

RYGA, 14-1. Rząd sowiecki wprowadził system akordowy przy wypłacaniu pensyj pracownikom sowieckich instytucyj gospodarczych. System polega na tem, że urzędnicy dostawać będą swoje pensje w zależności od wykonania przepisanego planu. Jeżeli plan nie jest wykonany całkowicie, pensje urzędników podlegają odpowiedniej redukcji.

Ponieważ prawie wszystkie organizacje gospodarcze, jak również fabryki, nie wykonywują planów gospodarczych przeto oszczędności, przeprowadzone w ten sposób kosztem robotników i pracowników, wyniosą ponad 100 miljonów rubli.

Lindbergh

KUPIŁ WYSPĘ.

NOWY JORK, 14-1. Państwo Lindbergh (pani Lindbergh z domu Morrow, jest córką b. ambasadora Stanów Zjednoczonych w Meksyku) kupili wyspę położoną o 4 mile od wybrzeża stanu Maine.

Wyspa ta, nosząca nazwę Garden Island, ma im służyć jako miejsce pobytu w lecie.

Wybuch dwu wulkanów

W ARGENTYNIE.

LONDYN, 14-1. W prowincji argentyńskiej Los Andes w pobliżu San Antonio wybuchły dwa wulkany. Z kraterów wydobywają się wielkie ilości lawy.

Szkody, które wyrządził wybuch, są bardzo znaczne. Są liczne ofiary w ludziach. Pola uprawne w pobliżu wulkanu są zniszczone. W płomieniach zginęło mnóstwo bydła.

17 stopni mrozu

W HISZPANJI.

PARYŻ, 14-1. Od dwu dni ogarnęła całą Hiszpanję fala rzadko notowanych tam silnych mrozów. W większości prowincyj temperatura spadła poniżej zera.

W rozmaitych miejscowościach Katalonji termometr wskazywał minus 10 st., w Saragossie — 8, a w San Ildefonso temperatura spadła nawet do — 17 st. W Madrycie spadł wczoraj pierwszy obfity śnieg.

Rozłamem w Lidze Narodów

grożą Niemcy.

PARYŻ, 14-1. W związku z wczorajszemi konferencjami Brianda z ministrem Zaleskim oraz ambasadorem niemieckim w Paryżu von Hoeschem, Pertinax pisze w „Echo de Paris", iż dyplomata niemiecki przedstawił Briandowi żądania rządu Rzeszy, przesłane do Genewy. Kursują pogłoski, że jeżeli Niemcy nie otrzymają spełnienia swych żądań w Genewie, wówczas może dojść do rozłamu w Lidze Narodów. Rządowi Rzeszy należy jednak oświadczyć, że jeżeli liczy się z możliwością stworzenia stałej komisji mniejszościowej, której celem jest badać konflikty na miejscu, to w takim razie rząd niemiecki nadaje inny kierunek polityczny „polityce genewskiej", niż to dotychczas miało miejsce.

„Journal" pisze, iż wczorajsza konferencja Brianda z ambasadorem niemieckim von Hoeschem, ma tem większe znaczenie, że zbiega się z dążeniami, aby debatę nad sprawami polsko-niemieckiemi ograniczyć ściśle do ram kwestji mniejszościowej. Współpraca polsko-francuska jest rzeczą zapewnioną. Niewątpliwie również Henderson podczas pobytu swego w Paryżu poruszy w rozmowach z Briandem sprawę zarzutów niemieckich przeciwko Polsce.

Wjazd „obieżysasów" do Niemiec

został ograniczony.

BERLIN, 14-1. Wczoraj odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy, któremu przewodniczył min. Dietrich, gdyż kanclerz Brüning nabawił się w czasie swej podróży po wschodnich prowincjach grypy.

Przedmiotem obrad gabinetu było stanowisko rządu niemieckiego, jakie ma być zajęte w Genewie w związku ze skargami przeciw Polsce. Obszerny referat na ten temat wygłosił min. Curtius.

Dalej gabinet zajmował się sprawą skargi kłajpedzkiej oraz taktyką Niemiec w sprawie ustalenia terminu i miejsca obrad oraz przewodnictwa konferencji rozbrojeniowej. Wbrew opinji większości członków Ligi Narodów rząd niemiecki chciałby, by konferencja ta odbyła się już w listopadzie rb.

Doniosłe decyzje zapaść miały również w sprawie zagranicznych (polskich) robotników sezonowych. Jak słychać, postanowiono kontyngent robotników sezonowych, wynoszący dotychczas 100 tysięcy, ograniczyć do połowy.

O zupełnem wstrzymaniu emigracji sezonowej narazie nie może być mowy.

POLSKA PRZED LIGĄ NARODÓW

Zbliża się styczniowa sesja Ligi Narodów. Będzie ona w znacznej mierze poświęcona sprawom polskim, gdyż oprócz skargi niemieckiej, zdaje się że i ukraińskie dostaną się na jej porządek dzienny.

Polska stanie przed tym trybunałem narodów jako oskarżona.

Że Niemcy potrafili swoje skargi szeroko rozagitować, dowodzi artykuł lorda Cecila, delegata Anglji w Lidze, uważający już za pewne, iż Niemcy na Śląsku poddani są takiemu traktowaniu, jakiego żaden obywatel, mający poczucie własnej godności, znosić nie może. Również postępowanie Polaków wobec ukraińców wywołało — zdaniem lorda Cecila — „protesty zupełnie wiarogodnych i niezawisłych obserwatorów".

Stając na formalnem stanowisku, Polska może oczywiście odpowiedzieć że są to jej wewnętrzne sprawy, które nie podlegają kompetencji Ligi Narodów. Ależ nie o formalną stronę sprawy chodzi, jeno o moralną, jako że znaczenie Ligi Narodów, jej prestiż wszechświatowy przedewszystkiem jest moralny.

Otóż cokolwiek reprezentant Polski słusznie mógłby powiedzieć ku naszej obronie: czy to w sprawie wyborów śląskich, czy tak zw. pacyfikacji Małopolski wschodniej, zawsze spotka się z argumentem może niezbyt formalnym, za to jednak o druzgocącej wadze moralnej: argumentem tym jest — Brześć.

Wrogowie nasi potrafią wyzyskać argument ten niezawodnie w tym sensie, że w kraju, w którym podobne dzieją się rzeczy, wszystko wogóle jest możliwe, tam, gdzie się katuje najzasłużeńszych synów własnej ojczyzny, najzupełniej prawdopodobne są wszelakie gwałty i bezprawia w stosunku do mniejszości narodowych.

W tym sensie od dłuższego już czasu urabia opinję zagraniczną prasa niemiecka, nazywając Polskę ropiącą raną na ciele Europy i hańbą kultury XX-go wieku, i... niestety propaganda niemiecka, operując zręcznie sprawą Brześcia, znajduje posłuch. Tem trudniejsze będzie zadanie naszego przedstawiciela, gdyż stanie on przed areopagiem najgorzej do nas uprzedzonym.

Oczywiście nasza prasa sanacyjna nie omieszka z tego ukuć broni przeciwko opozycji, za rzekome ujawnienie afery brzeskiej, na co jedynie odpowiedzieć można, że prasa opozycyjna, że posłowie opozycyjni w swych interpelacjach niczego nie ujawnili, co znacznie wcześniej i dokładniej nie było znane i ogłoszone zagranicą. Polska nie jest jakimś egzotycznym, środkowo - azjatyckim państewkiem — położona w Europie, wśród sąsiadów, którzy pilnie śledzą ze wszystkiem, co się u nas dzieje, i o wszystkiem doskonale są poinformowani.

Zresztą system zamilczenia jest równie zgubny, jak w medycynie metoda wpędzania choroby do wnętrza, gdzie dopiero staje się istotnie śmiertelna.

Dla Rządu polskiego jedyna była droga właściwa, którą w interpelacji swej wskazał Klub Narodowy, którą zalecała prasa narodowa: droga ujawnienia afery brzeskiej i najsurowszego ukarania winowajców.

Tak samo należało ujawnić wszelkie nadużycia wyborcze na Śląsku zarówno jak i w każdej innej dzielnicy i winnych nadużyć pociągnąć do odpowiedzialności.

Co się tyczy sprawy ruskiej to Polska miała zupełne prawo, a nawet obowiązek bronić się przez akcją sabotażową — oczywiście w ramach przewidzianych przez prawo, aż do zaprowadzenia sądów doraźnych i rozstrzeliwania winowajców włącznie. O ile jednak przy tak zw. „pacyfikacji" działy się nadużycia (co tylko bezstronne, jawne śledztwo mogłoby wykazać), winni tych nadużyć powinni oczywiście również ponieść surową karę.

Dopiero wtedy przedstawiciel Polski w Lidze Narodów mógłby z podniesionym czołem oświadczyć: nadużycia zdarzają się w Polsce, podobnie jak na całym świecie, ale Polska jest państwem praworządnem; nadużycia zostały ujawnione, winni ponieśli lub poniosą zasłużoną karę, pokrzywdzeni otrzymali należną satysfakcję.

Takiem oświadczeniem musiałby się zadowolnić najsurowszy nawet trybunał.

Niestety taktyka większości sejmowej uniemożliwia tę jedyną właściwą obronę.

P. Wł. Studnicki o Korfantym

Wspomnienia z niedawnych czasów.

P. Wł. Studnicki pisze w „Słowie" wileńskiem z 10 b. m. Nr. 7:

— W „Polonji" poseł Wojciech Korfanty zamieszcza odpowiedź Anuszowi na jego zarzuty, skierowane przeciwko działalności Wojciecha Korfantego podczas wojny i po wojnie.

Nigdy **nie byłem zwolennikiem** akcji Wojciecha Korfantego. Uważam jednak, że jego tłumaczenie, iż nie za pieniądze, lecz ze względów ideowych popierał akcję NKN-u, całkowicie **odpowiada prawdzie.**

Wojciech Korfanty, na początku wojny tak jak i Napieralski, stanął po stronie państw centralnych, wierząc w zwycięstwo niemieckie, które narzucą Niemcom i Europie sprawę polską i jej rozwiązanie w niepodległości. Wiem nawet, że Korfanty miał redagować kalendarz polityczny, mający być wydany przez sztab niemiecki, i Wilhelm Feldman mówił mi, że Korfanty ma się do mnie zwrócić o artykuł historyczny, uzasadniający naszą niepodległość. W tym samym czasie odbywa się odwrót wojsk niemieckich z pod Warszawy. Sytuacja militarna dla państw centralnych przejawiała się wówczas nepomyślnie... W Poznaniu sądzono, iż wojska rosyjskie tam wkroczą. Gdym widział się z Korfantym, mówił on, że gotów jest przygotować dla wchodzących Rosjan transparent: „Zdrawstwujcie, bratcy", co mię oburzyło i wywołało małe zajście z Korfantym.

W późniejszym okresie wojny krążyły pogłoski, że Korfanty był na żołdzie niemieckim, zwróciłem się do Hutten - Czapskiego z prośbą o potwierdzenie lub zaprzeczenie tych pogłosek i w razie potwierdzenia — o przedstawienie mi dowodów, Korfanty bowiem wówczas stał po stronie koalicji. Hutten - Czapski oświadczył mi, że na początku wojn, wskutek jego prośby, Korfanty pisał memorjały w sprawie Polski, lecz **nie pobierał za to żadnego wynagrodzenia i nie przyjął pieniędzy,** gdy Hutten-Czapski chciał mu zapłacić. W 1918 roku Korfanty występował bardzo ostro w parlamencie przeciwko Niemcom, myśmy jednak w Królestwie dla budowy państwa polskiego potrzebowali wówczas kompromisu i udało się Steczkowskiemu skłonić Korfantego do zaniechania tej akcji. Steczkowski miał pewne dowody **stosunku Korfantego z koalicją** i to uczyniło Korfantego ustępliwym wobec żądań Steczkowskiego.

Nie będę rozpatrywał całokształtu akcji Korfantego podczas plebiscytu śląskiego. Słyszałem od ówczesnego ministra Sapiehy, że powstanie śląskie nie przyczyniło się do uzyskania tej części terytorjum śląskiego, którą nam przyznano, gdyż decyzja w tej sprawie zapadła uprzednio. Powiem tylko, że pan Korfanty, który był jedną z głównych sprężyn akcji wojennej na Śląsku, **umiał przejść do akcji pokojowej.** Jego współpraca z Niemcami przyczyni się **do pacyfikacji Śląska i wciągnięcia go w orbitę interesów gospodarczych i państwowych Polski.** Natomiast jego przeciwnicy posiadają na Śląsku tę słabą stronę, że nie umieją od akcji bojowej przejść w zupełności do akcji pokojowej.

„Polonia" Korfantego podaje:

Przed kilku laty p. Poincare, rozmawiając z jednym z naszych polityków o stosunkach polsko - niemieckich, nie taił przed nim obaw co do zamierzeń niemieckich w przyszłości. Te zamierzenia dziś są zupełnie jawne, nie robią z nich Niemcy żadnej tajemnicy. Usiłują je realizować. Poincare wtedy do polskiego polityka powiedział:

„Musicie taką politykę w stosunku do Niemiec prowadzić, by słuszność była zawsze po waszej stronie, nawet pozory nie powinny przeciwko wam przemawiać".

Tej radzie był wierny Korfanty. Żałować należy, że wojewoda Grażyński o tej radzie zapomniał.

Wł. Studnicki.

Oszczędność—ogólnem hasłem

w zubożałej Europie.

W broszurze swej o przyczynach bezrobocia w Anglji, ogłoszonej przed kilku tygodniami, Lloyd George pisze:

„W dalszym ciągu podtrzymujemy stopę życiową w kraju o wiele wyższą, niż na to pozwalają nam nasze obecne rezerwy kapitału i wysiłki gospodarcze"...

„Wydajemy stanowczo za dużo pieniędzy w obecnych czasach, część płac zarobkowych w niektórych gałęziach przemysłu przewyższa znacznie poziom tego, co mogłoby umożliwić polepszenie się naszego eksportu zagranicę" — opinjuje p. M. A. Laweday w artykule swym w „Economist", rozpatrując przyczyny kryzysu gospodarczego Anglji i zmniejszenie się eksportu. Hasło oszczędzania zostało więc w Anglji już rzucone, ale akcji szerszej w tym kierunku nie podjęto jeszcze.

W słonecznej Italji, gdzie stopa życiowa była i jest niezbyt wysoka, a w pojęciu angielskiem nawet rażąco niska, podjęto i wprowadzono w życie akcję oszczędnościową na wszystkich frontach. Kierującą siłą jest tu rząd, który dał pierwszy impuls, obniżając pensje urzędników państwowych. Pod presją rządu zainicjowano cały szereg posunięć zniżkowych w dziedzinie płac zarobkowych w przemyśle, handlu, czynszu mieszkaniowego, cen produktów rolnych w miastach, etc. etc. Wszystko to w tym celu, aby umożliwić potanienie produktów eksportowych i rozszerzyć granice wywozu z Italji. A także — co najważniejsze — zasypać głęboki rów deficytu budżetowego.

Dzienniki włoskie, jak „Giornale d'Italia", „Gazetta del Popolo" i inne, stwierdzają jednak, że akcja zniżkowa nie daje jeszcze rezultatów wydatnych, że np. obniżka komornego wyniosła 10 proc. prawie we wszystkich miastach włoskich, ale obniżka cen odzieży np. i materjałów włókienniczych nie dała wyników. „Przeto jak stwierdza „Stampa", oszczędność w dziedzinie kosztów utrzymania jest częściowa i korzyść z niej odnoszą pewne tylko sfery".

„Należy zatem, ciągnie „Stampa", pogłębić i rozszerzyć akcję, objąć nią głównie przemysł wytwórczy i przetwórczy, tak, aby koszty utrzymania i koszty produkcji po wydatnej zniżce pozwoliły nam konkurować skutecznie na rynkach zagranicznych z produkcją innych krajów".

W związku z tem pisma francuskie zwracają uwagę na konieczność zajęcia stanowiska przez Francję wobec akcji zniżkowo - oszczędnościowej prowadzonej usilnie i energicznie przez Włochy, Niemcy a w najbliższej przyszłości i przez Anglję. Eksport francuski może być wkrótce dotknięty i zaatakowany przez konkurencję wspomnianych wyżej państw. „Czas zatem, konkluduje np. „Situation", aby i we Francji sfery rządowe i gospodarcze wzięły pod uwagę kwestję obniżenia kosztów produkcji — oto hasło naczelne w całej Europie.

W. W.

Rząd kowieński

WYDALA ŻYDÓW Z LITWY.

Ministerstwo spraw wewnętrznych Litwy wezwało wszystkie instytucje żydowskie do wypowiedzenia posad wszystkim pracownikom, którzy nie są obywatelami litewskimi.

Wbrew uprzednim zapewnieniom, zarządzenie ministra spraw wewnętrznych dotyczy również osiadłych od dłuższego czasu w Litwie pracowników. Należy zaznaczyć, że odnośne wezwanie otrzymały wyłącznie instytucje żydowskie.

Na Litwie znajduje się obecnie około 9.000 cudzoziemców, nie licząc państwowych żydów, przeważnie z Rosji i z Polski. Wszystkim im grozi obecnie katastrofa.

Popierajcie L. O. P. P.

„Uprowadzenie z Seraju"

OPERA KOMICZNA W 3 AKTACH W. A. MOZARTA.

Wystawieniem „Uprowadzenia z Seraju" wypełnia dyrekcja naszej opery jedną z najdotkliwszych luk naszego repertuaru operowego, który dawne kierownictwo ukształtowało aż nadto subjektywnie i jednostronnie.

„Uprowadzeniem z Seraju" wprowadza nas dyrekcja w nieznany nam dotąd świat innych pojęć, innych dążeń i innych odczuć — niż te, do których jesteśmy przyzwyczajeni w obiegowych operach repertuaru z epoki poromantycznej. „Uprowadzenie z Seraju" wymaga zatem innego nastawienia psychicznego od słuchacza. Nie chodzi tu bowiem o realistyczne odmalowanie dźwiękami jakichś nadzwyczajnych lub jakichś niezwykłych psychicznych procesów.

Na realizm niema miejsca w „Uprowadzeniu".

„Uprowadzenie" to bajeczka z prostotą i wdziękiem opowiedziana, w odpowiednich miejscach ozdobiona przepiękną, najszlachetniejszą i głęboko wartościową muzyką jednego z największych genjuszów muzycznych świata. Muzyka ta nie ma tu programowych tendencyj. Objaw to nader charakterystyczny! W tych wszystkich miejscach, na któreby największy wysiłek skierował kompozytor nowoczesny — Mozart rezygnuje zupełnie z udziału muzyki Najszlachetniejszy z kompozytorów unika wpływu czynników niemuzycznych na koncepcje kompozytorskie i obniżenia polotu twórczego — które jest nieuniknionem następstwem programowego nastawienia autora do ideałów twórczych.

Oto chwila gorączkowych, wśród nocnej ciszy czynionych przygotowań do uprowadzenia kochanek z Seraju. Ileż nastrojowości, ile emocji w tej scenie! Który z kompozytorów nowoczesnych pozwoliłby sobie wydrzeć tę pyszną okazję popisania się? Wszakże Verdi w podobnym momencie nocnego spisku tworzy jedną z najpiękniejszych scen „Trubadura"!

Mozart milczy jednak w chwili tych przygotowań. W jego pojęciu byłoby może nadużyciem, by muzykę podporządkować dramatyczną influktuacją w podobnym wypadku.

To samo odnosi się do momentu pościgu za zbiegami.

Moment w nowszej operze nie do pomyślenia bez jakiegoś gwałtownego „Allegro molto"; wspomnijmy, jak jest w podobnych okolicznościach w „Łakmee", w „Aidzie", w „Pajacach" i wielu innych operach! Podobnie w chwili niespodziewanego spotkania się Bellmonta z swą narzeczoną, chwili tak bogatej w wzruszenia psychiczne — Mozart rezygnuje z ilustracji muzycznej.

Mozart nie maluje psychicznych ani dramatycznych przejść muzyką, ale podkreśla nią tylko i podmalowuje liryczne stany duszy bohaterów. Stąd nabierają arje i numery zespołowe „Uprowadzenia" raczej znaczenia absolutnie muzycznego, względnie konstruktywnego i formotwórczego (jak w Oratorjum) nigdy zaś programowego i ilustracyjnego. Dlatego też muzyka „Uprowadzenia" nie jest mniej wartościową od muzyki symfonicznej i kameralnej Mozarta — co niezawsze można twierdzić o muzyce operowej innych kompozytorów. Dlatego też i nastawienie słuchacza powinno być w „Uprowadzeniu" inne niż przy innych operach: mniej skierowane w stronę dramatu, więcej natomiast ku muzyce absolutnej: mniej na scenę, więcej ku orkiestrze.

Wykonanie pierwszej opery Mozarta na scenie katowickiej jest pierwszorzędne. Dzięki niezmordowanej pracy p. dyr. J. Leszczyńskiego stoi strona muzyczna działa na b. wysokim poziomie odtwórczym.

Zwiewna lekkość stylu mozartowskiej, jak i przejrzystość faktury orkiestrowej oddane były z pełną pietyzmu dokładnością, zyskując niebywały wprost aplauz muzykalnej publiczności. Marsz turecki, grany na wstępie III aktu wywołuje każdorazowo burzliwe oklaski (na obydwu pierwszych przedstawieniach kapelmistrz był zmuszony go powtórzyć).

Reżyserja dzieła opracowana jest przez p. reż. J. Stępniowskiego z drobiazgliwością, dochodzącą do przesady. Solowa obsada b. dobra. P. A. Szlemińska występuje gościnnie w partji Konstancji; dobrą techniką i b. miłą barwą głosu zasłużyła sobie w całej pełni na sukces, który odniosła.

P. J. Kulikowska prezentuje się korzystnie jako Blanka. P. Fr. Bedlewicz (Belmonte) stara się z powodzeniem o stylową interpretację mozartowskiego śpiewu, do którego nie jest coprawda zaprawiony. Zato p. Stępniowski jest wzorowym wykonawcą roli Pedrilla. W charakterze basso buffo, jako Osmin święci zasłużone triumfy p. A. Mazanek. Partję Baszy gra p. E. Karasiński, zasługując dzięki umiarowi aktorskiemu i delikatności ujęcia na uznanie.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje szata dekoracyjna pomysłu i wykonania p. W. Makojnika. Przepełniona poezją i szczerym talentem kreacja p. Makojnika stała się jednym z najważniejszych czynników wykonawczych w „Uprowadzeniu" na katowickiej scenie. Atmosfera bajki, fantazji, niemal że gorącego marzenia wionęła z przepięknych koncepcyj mauretańskich arabesek, z dekoratywnie stylizowanych drzew i liści o kształtach bodajże symbolicznych, z bajecznego zestawienia pysznych barw, z żywej gry światła. Przy innych dekoracjach możeby szereg szczegółów reżyserskich raził. Dekoracja p. Makojnika przeniosła całość akcji w fantastyczną krainę baśni, gdzie wszystko czaruje i porywa.

Zrozumiała to publiczność. Na premjerze „Uprowadzenia" oklaskiwano dekoracje.

F. Sachse.

ECHA NAPADU NA K. Z.

Śledztwo sądowe wdrożone.

Zamieszczony przez nas wczoraj list b. legjonisty p. Ludwika Lubasa, który złożył publiczne oświadczenie w sprawie działalności bojówek w okresie wyborów, wywołał b. silne wrażenie w całem społeczeństwie miejscowem i wielką konsternację w kołach sanacji.

Jak się dowiadujemy, władze sądowe na skutek tego listu zarządziły śledztwo, którego przeprowadzenie powierzono kierownikowi I komisarjatu P. P.

Niewątpliwie wyniki śledztwa będą interesujące i kto wie, czy nie dostarczą jeszcze bardziej rewelacyjnych szczegółów od tych, które podał w swym liście p. L. Lubas.

W dniu wczorajszym redakcja „K. Z." była wprost zarzucana telefonicznemi i osobistemi interpelacjami w sprawie powyższej.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

15 CZWARTEK

Dziś Pawła I
Jutro Marcelego P.
Wschód słońca 7 m. 38.
Zachód „ 15 m. 52.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Nocne Ćmy".
Kino „Palace" — „L'equipage".
Kino „Czary" — „Erotikon".

× **WICEWOJEWODA KIELECKI OPUSZCZA SWE STANOWISKO.** Prasa donosi, że dotychczasowy wicewojewoda kielecki dr. Adam Kroebel opuszcza swe stanowisko, usuwając się całkowicie z administracji państwowej. Pan wicewojewoda ma objąć stanowisko rejenta w Zamościu.

× **PRELIMINARZ BUDŻETOWY DO PRZEJRZENIA.** Jak już nadmienialiśmy, Magistrat Dąbrowy opracował już preliminarz budżetowy na 1931-32 rok. Po rozpatrzeniu preliminarza przez komisję budżetową, został on wyłożony do przejrzenia i osoby interesujące się tą sprawą, mogą w wydziale skarbowym Magistratu przeglądać wspomniany preliminarz.

× **KLUB PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH.** Pracownicy Sejmiku będzińskiego, pragnąc ożywić życie towarzyskie, które na terenie Będzina prawie nie istnieje, a z drugiej strony chcąc umożliwić swym członkom i ich rodzinom spędzanie wolnych od pracy chwil w odpowiednich warunkach, postanowili otworzyć w Będzinie klub towarzyski. W tym celu wynajęto duży lokal w nowym domu p. Firstenberga przy ul. Kołłątaja, składający się z 4 pokoi, sali i pomocniczych ubikacyj. Obecnie odbywa się urządzanie lokalu. Nabyto już meble, pianino itp. sprzęt, jak również założono telefon. Poświęcenie i otwarcie klubu nastąpi na początku lutego rb. Prócz pism i gier, w klubie będzie zainstalowany radjoodbiornik, później nastąpi organizowanie różnych sekcyj kulturalno-oświatowych, np. śpiewaczej, muzycznej, sportowej i innych. Dzięki więc powstaniu klubu, pracownicy Sejmiku i ich rodziny zdobędą tak potrzebny wspólny lokal, gdzie każdy będzie mógł w sposób przyjemny i pożyteczny spędzać wolny czas.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek dnia 15 b. m. o godzinie 8.15 powtórzenie cieszącej się niebywałym sukcesem najweselszej komedji sezonu **„Jej chłopczyk"**.

Ponieważ na ostatniem przedstawieniu powyższej farsy zabrakło biletów, postanowiła dyr. teatru na żądanie publiczności jeszcze raz wystawić te 3 akty serdecznego śmiechu. Ceny miejsc zniżone do połowy (od zł. 1.80 do 50 gr.).

Piątek dnia 16 b. m. o godz. 8.15 **„Władza się nie myli"**. I tę sztukę przed zdjęciem z afisza postanowiła dyr. teatru grać po cenach zniżonych do połowy, jak wyżej.

Sobota dnia 17 b. m. o godzinie 8.15 wiecz. premjera głośnej komedji francuskiej Marcelego Pagnola p. t. **„Pan Topaz"**, z p. dyr. Romanem Tańskim w roli tytułowej.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Czwartek 15 b. m. — teatr nieczynny.
Piątek 16 bm. — „Uprowadzenie z Seraju".
Sobota 17 bm. — „Papa-kawaler" (premjera).
Niedziela 18 bm. — popoł. o godz. 15.30 „Szwejk", wiecz. „Uprowadzenie z Seraju".

× **ZJAZD REGJONALNY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWY W CZĘSTOCHOWIE.** W dniu 2 lutego o godz. 2 i pół popołudniu odbędzie się w sali Kameralnej w Częstochowie zapowiedziany zjazd kupców i przemysłowców z okręgu Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu. Na zjeździe wygłoszone będą trzy referaty: 1) „O samorządzie gospodarczym i jego celach" — wygłosi dyr. Dietrich, 2) „Rozwój gospodarczy Częstochowy za ostatnie 50-lecie i obecna sytuacja" — wygłosi prezes Neufeld, 3) „Sprawy podatkowe" — wygłosi jeden z radców Izby. Po referatach nastąpią koreferaty i przeprowadzoną będzie ogólna rzeczowa dyskusja. W programie zjazdu regjonalnego znajduje się również projekt zwiedzenia fabryk i większych zakładów przemysłowych w Częstochowie. Spodziewać się należy, iż ten pierwszy regjonalny zjazd zainteresuje w wybitnym stopniu sfery kupieckie i przemysłowe.

O pomoc

DLA BEZROBOTNYCH.

Na apel powiatowego komitetu pomocy bezrobotnym w sprawie ofiar na podjęcie akcji pomocy dla pozbawionych pracy, odpowiedziało już szereg instytucyj i przedsiębiorstw, których zarówno zarządy, jak i pracownicy zadeklarowali pewne stałe kwoty na rzecz komitetu powiatowego, względnie komitetów lokalnych.

Prawdopodobnie wszystkie komitety będą udzielały pomocy w postaci obiadów, pozatem są czynione zabiegi w kierunku zaopatrzenia ludności najbiedniejszej w węgiel i odzież.

Wszelkie ofiary pieniężne na pomoc dla bezrobotnych należy przesyłać do komunalnej kasy oszczędności w Będzinie, na rachunek nr. 105 powiatowego komitetu pomocy bezrobotnym. Dodać należy, iż kilka rodzin wyraziło gotowość dawania dzieciom bezrobotnych obiadów i ta forma pomocy znajdzie, zdaje się, dość szerokie zastosowanie, gdyż w miastach Zagłębia istnieje sporo rodzin, dla których danie dziecku biednemu obiadu nie będzie rzeczą uciążliwą, a mające duże znaczenie w dożywianiu młodego organizmu.

Zgłoszenia w tej sprawie należy kierować bezpośrednio do komitetów, ewentualnie do miejskich wydziałów opieki społecznej.

× **PODZIĘKOWANIE.** Otrzymaliśmy następujący komunikat od zarządu P. C. K.: Dnia 10 bm. odbył się w salach Resursy dąbrowskiej II bal reprezentacyjny oddziału PCK. na powiat Będziński. Bal niestety nie zgromadził spodziewanej ilości gości, przez co naturalnie zawiodły pokładane w balu nadzieje zarządu oddziału na zasilenie swych funduszy na tak doniosłe zadania, jakie stoją przed Czerwonym Krzyżem. Zarząd oddziału spodziewa się, że ci z zaproszonych gości, którzy nie mogli z różnych względów przyjść na bal, przyrzeczonemi datkami wzamian za udział w balu przyczynią się jeszcze do powiększenia zebranych dochodów. Odkładając szczegółowe sprawozdanie z dochodów i wydatków balu do zakończenia ostatecznego obliczenia, zarząd oddziału pragnie tą drogą podziękować wszystkim tym, którzy raczyli ofiarować produkty i trunki do bufetu. Nazwisk tych wszystkich osób ze względu na ich mnogość podać nie można. Zarząd dziękuje też paniom: Bebenkowskiej, Berbeckiej, Cholewińskiej, Jezierskiej, Kruszewskiej, Piotrowskiej, Rembertowskiej, Szczęsnej i Szaniawskiej za łaskawą pomoc przy urządzeniu i prowadzeniu bufetu, p. Kruszewskiemu za pomoc kasjerską na balu, a przedstawicielom zarządu Resursy pp.: Tałko i Piotrowskiemu za ich życzliwość i obniżenie ceny za salę, jednocześnie i wszystkim miłym gościom na przybycie.

× **Z KOMITETU FLOTY NARODOWEJ W CZELADZI.** Onegdaj w Magistracie m. Czeladzi odbyło się posiedzenie Komitetu Floty Narodowej, na którem po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych mianowano członkiem-korespondentem p. Kawalowskiego z Saturna. W roku ubiegłym Komitet zebrał 500 zł., które przekazano głównemu Komitetowi w Warszawie. Czeladzki Komitet Floty Narodowej liczy około 400 członków.

O włączenie zasiłku inwalidzkiego DO RENTY.

Zarząd główny Związku inwalidów wojennych R. P. wystąpił do Rządu oraz Sejmu z jednobrzmiącemi memorjałami w sprawie przewidzianego w preliminarzu budżetowym zasiłku w kwocie 19 miljonów złotych, przeznaczonego dla osób, pobierających zaopatrzenie na mocy ustawy inwalidzkiej.

Związek inwalidów wnosi o włączenie powyższej kwoty do rent inwalidzkich; w ten sposób zasiłek, wypłacany dotychczas w ratach kwartalnych i półrocznych, inwalidzi otrzymywaliby łącznie z rentą każdego miesiąca.

W memorjale podkreślone jest, że włączenie zasiłku do rent inwalidzkich przyczyni się w znacznym stopniu do uregulowania sprawy zaopatrzenia ofiar wojny.

× **„VIRGILE ET MISTRAL".** Staraniem Towarzystwa Alliance Francaise odbędzie się w dniu 15 bm. o godz. 20.30 w Katowicach w lokalu konsulatu francuskiego przy ul. 3 Maja odczyt p. David'a lektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie na temat „Virgile et Mistral". Odczyt ten zapoczątkuje serję odczytów francuskich, które odbywać się będą regularnie co 2 tygodnie w czwartki wieczorem, tematem których będą aktualne zagadnienia z literatury. Towarzystwo Alliance Francaise podając powyższe do ogólnej wiadomości, uprzejmie prosi wszystkich interesujących się piękną literaturą o łaskawe liczne przybycie na ten odczyt. Wejście bezpłatne.

× **KWESTJA MELDUNKÓW.** Nowe przepisy meldunkowe spowodowały sporo kłopotu nietylko magistratom (również i finansowy), ale i właścicielom nieruchomości. Oto obecnie niewiadomo dokładnie, w jaki sposób mają się odbywać formalności meldunkowe: czy ma je załatwiać właściciel domu, czy też sam lokator. Ponieważ w kwestji tej zwracano się do nas w wielu wypadkach, zasięgliśmy informacji w Magistracie sosnowieckim, gdzie sprawę tę wyjaśniono w sposób następujący:

Druki (formularze) meldunkowe nabywają w Magistracie właściciele domów, dostarczając je (za opłatą) lokatorom. Lokator (względnie sublokator) wypełnia własnoręcznie druk, poczem właściciel domu dostarcza go do Magistratu, gdzie ostatecznie załatwiane są formalności.

W celu dokładniejszego poinformowania właścicieli domów o procedurze meldunkowej w przyszłym tygodniu odbędą się w różnych punktach miasta konferencje na ten temat, organizowane przez wydział policyjny Magistratu sosnowieckiego.

× **OGRANICZENIE IMIGRACJI DO MEKSYKU.** Rząd meksykański przygotowuje zarządzenie, mające na celu ograniczenie imigracji do tego kraju. Mianowicie celem zaradzenia przesileniu gospodarczemu i bezrobociu, projektowane jest zupełne zamknięcie granicy dla robotników, rzemieślników i drobnych kupców cudzoziemskich. Ponieważ znaczna ilość imigrantów, która przybyła do Meksyku pod pozorem poświęcenia się pracy na roli, w rzeczywistości osiadła w miastach, zabierając pracę tubylcom, departament emigracji poddał rewizji, udzielone ostatnio pozwolenia wjazdu i znaczną ich liczbę unieważnił. Oprócz tego władze meksykańskie mają przystąpić wkrótce do wydalania na większą skalę niepożądanych cudzoziemców. Ci, którzy sami nie będą w stanie pokryć kosztów podróży powrotnej do swoich krajów, mają tam być skoncentrowani w specjalnych koloniach karnych, i pracować tam tak długo, póki nie zbiorą odpowiednich sum na podróż.

Powyższe zarządzenia winny być przestrogą dla polskich emigrantów zamierzających wyjechać do Meksyku.

× **ODCZYT.** W sobotę 17 bm. o godz. 18 zostanie wygłoszony przez profesora państwowej szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie A. Brodnickiego odczyt na temat: „O prądach umysłowych XVIII w. w Polsce i we Francji". Odczyt ten odbędzie się w lokalu Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rzeczypospolitej w Sosnowcu ul. Warszawska 22 I p. Zarząd sosnowieckiego oddziału P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P., staraniem którego odczyt został zorganizowany, zaprasza wszystkich członków i sympatyków Związku do licznego przybycia na wspomniany odczyt. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

O rozrywki dla młodzieży.

Zupełna niemal obojętność samorządów.

Wczoraj zamieściliśmy charakterystyczny list ucznia z Dąbrowy, który zupełnie słusznie skarży się na brak godziwych rozrywek dla młodzieży w Zagłębiu i domaga się od społeczeństwa pomocy w tym zakresie.

Każdy, znający życie i stosunki w naszym zakątku, musi przyznać, iż skarga ta jest całkowicie uzasadniona, gdyż poza pewnemi, dorywczemi przedsięwzięciami w dziedzinie rozrywek dla młodzieży, brak jest planowej i celowej akcji, w następstwie czego młodzież pozostawiona jest własnemu losowi, a skutkiem różnorodnych zakazów, względnie braku pieniędzy, pozbawiona jest możności przyjemnego i pożytecznego spędzania czasu.

Weźmy choćby okres zimowy. Gdzieindziej urządzane są dla młodzieży sztuczne lub naturalne tory saneczkowe i ślizgawki, gdzie bezpłatnie młodzież może uprawiać zdrowy i tak przyjemny sport, w Zagłębiu zaś tory saneczkowe są zupełnie nieznane, a ślizgawek jest znikoma ilość, przyczem za korzystanie z nich trzeba płacić, a wiadomo, że dla młodzieży jest to trudność największa.

W swoim czasie niektóre samorządy, jak również powiatowy komitet W. F. i P. W. zapewniały, iż na sprawę dostarczenia młodzieży godziwych rozrywek zwrócą baczną uwagę i nie poskąpią na ten cel starań i wydatków. Skończyło się na dobrych chęciach i młodzież puszczono luzem, a ponieważ istniejące rozrywki są dla niej zakazane, szuka rozrywki na ulicy. Żałować należy, iż samorządy nasze zupełnie w sprawie tej zapomniały, względnie ją zbagatelizowały, nic też dziwnego, że młodzież ma słuszny żal do społeczeństwa i domaga się pewnej opieki i pomocy w tym zakresie.

Obecnie niema nadziei poprawy tych stosunków. Może kiedyś, gdy samorządy przestaną być placówkami politycznemi i partyjnemi, nastąpi zmiana i władze komunalne zajmą się zapomnianą, a tak wdzięczną dziedziną pracy.

Redukowanie Polaków, przyjmowanie obcokrajowców.

NIESAMOWITE HISTORJE W FABRYCE SZKŁA W ZAWIERCIU.

Od przyjazdu w zeszłym tygodniu do fabryki szkła w Zawierciu pełnomocników zarządu z Wiednia dzieją się tu niesamowite rzeczy. Zwolniono już 12 starszych pracowników i podobno daleko jeszcze do końca. Zwolnienia te nie są spowodowane żadną koniecznością lub ograniczeniem pracy. Jak się bowiem dowiadujemy, konsorcjum, do którego należy tutejsza fabryka szkła, posiada jeszcze zagranicą kilkanaście podobnych fabryk. Wszystkie zagraniczne fabryki pracują z deficytem, jedynie fabryka w Zawierciu nie daje strat. Jakiż więc powód tak gwałtownych zmian?

Okazuje się, iż na miejsce zwolnionych pracowników - obywateli polskich **fabryka przyjmuje obywateli obcych--Niemców i Czechów.** Panowie pełnomocnicy zarządu czynią podobno usilne zabiegi o to, aby jeszcze kilkudziesięciu cudzoziemców sprowadzić do Zawiercia zamiast Polaków, których zamierzają zwolnić. I to wtedy, gdy w Zawierciu tysiące ludzi bez pracy! Wtedy, gdy setki najzdrowszych, najsilniejszych i najzdolniejszych, nie może w ojczyźnie znaleźć chleba i musi emigrować! „System" panów wiedeńczyków przechodzi wszelkie granice przyzwoitości i lojalności. Mamy nadzieję, że odpowiednie władze nie dopuszczą do zalewu Zawiercia przez obcokrajowców, odbierających chleb i pracę naszym mieszkańcom.

W mieście opowiadają o wysoce niewłaściwym wybryku jednego z Niemców ze szklarni w stosunku do przedstawiciela władz naszych. Naturalnie spotkała Niemca należyta nauczka, po której do końca życia będzie znał respekt do władz polskich.

SAM PAN FELDMARSZAŁEK i GENERALICJA

wzięci do niewoli policyjnej.

Grono młodzieży żydowskiej w Sosnowcu zorganizowało tajną organizację, zwaną szumnie „wojskową". Organizacja ta, rekrutująca się bądźcobądź z młodzieńców, liczących około dwudziestu lat, nie różniła się niczem od gromady dzieciaków bawiących się „w wojsko".

„Organizacja wojskowa" urządzała zebrania swych członków, na których poruszano różne sprawy „militarne". Jedno z takich zebrań urządzono w ub. poniedziałek w lokalu przy ul. Kowalskiej 8. O zebraniu tem dowiedziała się policja i złożyła „militarystom" wizytę.

Na widok wkraczających do mieszkania policjantów w lokalu zapanował nieopisany popłoch, a cały „sztab" ukrył się pod krzesłami i stołami. W krótkim czasie policja powyciągała drżących ze strachu „bojowców" i wylegitymowała ich. Między innemi w skład sztabu wchodzili sosnowiczanie: Bierenholz, Pizmanter, Kłaczek, Epstein, Malec i inni.

Na stole przy którym obradowali stowarzyszeni znaleziono „rozkaz alarmowy nr. 15" podpisany przez niejakiego Gliückmana. Przy nazwisku G. znajdował się dopisek „feld-chaj" co podobno w żargonie oznacza „generał - feldmarszałek".

Po wylegitymowaniu „sztabowców" policja poleciła im udać się do domów.

Fura z „żywym towarem"

stoczyła się na dom.

Onegdaj wieczorem przy zbiegu ulic Milowickiej i Krzywej w Czeladzi nastąpiło katastrofalne zderzenie fury z... domem. Jakiś odważny furman nieznanego nazwiska usiłował zjechać z rynku ulicą Milowicka Górna, nadzwyczaj stromą i służącą jedynie dla komunikacji pieszej.

Kiedy wóz naładowany wieprzami znajdował się już obok bóżnicy pękły hamulce, a rozpędzona fura całym impetem uderzyła w ścianę domu p. Myszkowskiego.

Wóz został strzaskany zupełnie, mocno okaleczony koń, a furman który znalazł się pod kołami wozu, odniósł b. poważne obrażenia, tak że odwieziono go do domu na kurację.

Ponieważ wypadek miał miejsce wieczorem i niezostał zanotowany przez policję, nazwisko furmana jest nieznane.

Choinka

W GIMNAZJUM IM. PLATER.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 3 popołudniu Koło opieki przy gimn. im. E. Plater w Sosnowcu organizuje choinkę dla uczenic gimnazjum, przedewszystkiem zaś dla ich młodszego rodzeństwa. W programie sporo atrakcyj, a niewątpliwie największa z nich to już samo zgromadzenie się licznej rzeszy małych obywatelek i obywateli u stóp choinki. Niechże się stawią jak najliczniej.

× **SPROSTOWANIE.** W sprawozdaniu z zebrania „Pracy Polskiej" dnia 13 bm. mylnie zostało podane nazwisko p. Sieprawskiego (Siepracki), co niniejszem prostujemy.

× **Z ŻYCIA ROLNIKÓW W CZELADZI.** Onegdaj w Magistracie m. Czeladzi odbyło się posiedzenie członków Komitetu rolników, na którem omawiano aktualne sprawy bieżące. Ze względu na obecny szkodliwy dla interesów rolników stan gospodarki, postanowiono w najbliższym czasie zwołać ogólne zebranie rolników tabelowych, celem wyboru komitetu, zgodnie z przepisami. Przewodniczący komitetu zakomunikował obecnym, że 22 bm. zjedzie do Czeladzi komisarz ziemski, który wysłucha opinji ewentualnie zastrzeżeń zainteresowanych w sprawie likwidacji serwitutów pastwiska „Grabek". Dobrowolny rozdział bowiem „Grabku" pomiędzy rolników czeladzkich a Tow. Saturn, dokonany przez b. komitet, wymaga zatwierdzenia komisarza. Dnia 22 bm. o godz. 11 przed południem komisarz zjedzie do Czeladzi i obejrzy „Grabek", przyczem zainteresowani rolnicy winni zjawić się także w Grabku.

× **ZABAWA KARNAWAŁOWA NA PIASKACH.** W nadchodzącą sobotę w sokolni na Piaskach orkiestra kop. „Czeladź" urządza wielką zabawę karnawałową, która ma być urządzona bardzo starannie. Wstęp za zaproszeniami.

× **O MISTRZOSTWO ZAGŁĘBIA W PING-PONGU.** Mistrzowie i wicemistrzowie grup ping-pongowych rozegrają półfinał, w składzie następującym: Grupa I — Włodzimierski, Kamiński, Wywiał, Grinberg i Zieliński. Grupa II — Klajman, Bloch, Kulawik, Maycher i Rapaport. Rozgrywka grupy pierwszej odbędzie się w sali Domu ludowego przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie, w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 11 przed południem, a grupy drugiej w tymże lokalu i tegoż dnia o godz. 3 popołudniu. Finałowe, ostateczne rozgrywki odbędą się w niedzielę dnia 25 bm.

× **SPRAWA LODU NATURALNEGO.** Rok rocznie, z nastaniem okresu zimowego staje się aktualna na terenie Zagłębia sprawa robienia zapasów lodu naturalnego, o ile bowiem w innych miejscowościach wyrąb lodu z glinianek i wszelkich dołów, zawierających wodę zanieczyszczoną chorobotwórczemi bakterjami, jest zakazany, u nas nikogo to nie obchodzi i duże zapasy lodu pochodzą wyłącznie z wody zakażonej. Widocznie w tym roku właściciele lodowni nie spodziewają się długotrwałych mrozów, gdyż obecnie już pośpiesznie gromadzą lód ze wszystkich glinianek i dołów.

Zewnętrzny wygląd tego lodu świadczy o jego pochodzeniu i... apetyczności, gdyż jest to brudna masa, pełna różnych odpadków, a po rozłupieniu się, przedstawiająca kawałki skór względnie kości zwierząt domowych i napełniająca mieszkanie „miłą" wonią.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

CZWARTEK 15 STYCZNIA 1931 R.

11.40 — Przegląd Prasy Krajowej. P.A.T. (P. R. Warszawa-. 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.35 — Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 — Przerwa. 15.00 — Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa-. 15.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.35 — Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (Warszawa). 15.50 — „Kapliczka śląska" — wygł. p. Jerzy Langman. 16.10 — Koncert z płyt gramafonowych. 17.00 — Audycja dla młodzieży (P. R. Wilno). 17.15 — „Warszawa w latach 1840 — 42, jako tło pierwszych wystąpień Norwida" — wygł. Dr. Stanisław Cywiński (P. R. Wilno). 17.45 — Koncert popularny z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach. 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.15 — Dr. Kazimierz Załuski: „Zdrowie, piękno — ruch i tempo". 19.35 — Komunikaty. 19.40 — Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). 19.55 — Komunikaty harcerskie. 20.00 — Pogadanka radjotechniczna (P. R. Warszawa). 20.15 — Transmisja z Wilna: 20.15 Feljeton p. t. „Trzy lata Radja Wileńskiego" — wygł. Dyr. Witold Hulewicz; 20.25 Przemówienie Generała Lucjana Żeligowskiego; 20.35 „Kawiarnia wileńska" — z cyklu „Reportaże prowincjonalne". 20.55 Krótki recital skrzypcowy; 21.15 Audycja literacka: „Balladyna" — tragedja Juljusza Słowackiego. 22.15 — Koncert (P. R. Warszawa). 22.50 — Komunikat meteorologiczny oraz zapowiedź programu na dzień następny. 23.00 — Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

W sprawie leczenia

OFICERÓW i SZEREGOWYCH ZWOLNIONYCH ZE SŁUŻBY CZYNNEJ.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej rozesłało pismo okólne w sprawie leczenia oficerów i szeregowych służby czynnej, zwolnionych naskutek orzeczenia lekarskiego, przed wydaniem orzeczenia przez komisję wojskowo-lekarską.

Na podstawie okólnika oficerowie i szeregowi mogą w tych wypadkach po zwolnieniu z wojska leczyć się nadal w szpitalach wojskowych na rachunek Ogólnopaństwowego Związku kas chorych, o ile choroba ich pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową. Jednocześnie oficerowie i szeregowi winni złożyć pisemne zobowiązanie, że wrazie orzeczenia przez komisję wojskowo-lekarską, iż choroba ich nie pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową, zwrócą Ogólnopaństwowemu Związkowi kas chorych koszta leczenia w szpitalu wojskowym.

Kronika Zawiercia.

× Z MAGISTRATU. Opróżnione od blisko roku stanowisko inżyniera architekta miejskiego nareszcie obsadzone zostało w tych dniach przez inż. p. J. Turczyna. Coprawda nie do pomyślenia było, aby miasto 40-tysięczne, w którym co roku powstaje wiele nowych domów, mogło obejść się bez kwalifikowanej siły fachowej. P. inż. Turczyn nie będzie narzekał na brak pracy.

× LIGA MORSKA I KOLONJALNA składa za naszem pośrednictwem podziękowanie p. Nachmanowi za bezinteresowne wykonanie artystycznego znaku L. M. i K.

× TROSKI ROBOTNIKÓW. Onegdaj w Domu ludowym odbył się wiec robotników w sprawie strajku w Tow. akc. „Zawiercie". Przemawiało kilku mówców ze związków Ch. D., NPR. i PPS Robotnicy zastrajkowali w imię solidarności, żądając aby zatrzymano w fabryce wszystkich, lub wszystkich zwolniono. Ponieważ na zebranie onegdajsze oprócz robotników z TAZ. przybyli również bezrobotni z robót publicznych, których omawiana sprawa nie dotyczyła, przeto postanowiono na wczoraj urządzić zebranie zainteresowanych robotników na terenie fabryki TAZ., celem powzięcia ostatecznych decyzyj.

× BEZROBOCIE. Ilość zarejestrowanych bezrobotnych w Zawierciu wynosi obecnie około 4360 osób. Z tego do 4 stycznia pobierało zasiłki tylko 621 osób. Osoby, orjentujące się w tutejszych stosunkach, twierdzą jednak, że liczba bezrobotnych przekroczyła już 8000, nie wszyscy jednak rejestrują się i nie wszystkich przyjmuje się do rejestracji.

Tak np. młodzież, która jeszcze nigdzie nie pracowała, nie może być zajestrowaną. To samo ci, którzy powrócili z wojska i nie mogą otrzymać pracy. Trudno zrozumieć, poco i naco istnieje taka częściowa rejestracja. Czyż nie lepiej poznać dokładnie, jakie rozmiary przybrało zło, którem jest klęska bezrobocia?

× OBIERZYNY JAKO POŻYWIENIE. Wśród tutejszych mas robotniczych szerzy się nędza ostateczna. Otrzymujemy wiadomości o szeregu rodzin, gdzie matka zbiera po domach obierzyny od ziemniaków i gotuje je, jako jedyne pożywienie dla swych dzieci. Wielu drobnych sklepikarzy wydaje na kredyt drobne porcje artykułów spożywczych swym stałym odbiorcom, obecnie zbiedniałym, bez nadziei otrzymania zapłaty. Jedna kuchnia tania, prowadzona przez Magistrat nie wystarczy. Nie usunie zupełnie nędzy i głodu druga kuchnia, którą wkrótce otworzy przy finansowej pomocy Magistratu Polski Czerwony Krzyż. Do akcji pomocy powinni zgłosić się wszyscy, którzy jeszcze nie odczuwają biedy. Każdy dom, każda rodzina — powinny przyjąć przynajmniej jedno dziecko głodne na całodzienne utrzymanie lub przynajmniej na obiad. Nikomu nie wolno być nieczułym na głód biednych dzieci. Polskość naszą stwierdzimy, okazując pomoc najmłodszym Polakom.

× PRZEKAZY TO NIE ZAPAŁKI. Otrzymujemy skargi, że w tutejszym urzędzie pocztowym raz w raz brak przekazów pocztowych na P. K. O. Czyż to tak trudno sprowadzić większy zapas tych druczków?

Sporty zimowe w Olkuszu.

Interesujące zawody narciarskie i saneczkowe.

(Ko) Koło sportowe przy państwowem gimnazjum męskiem w Olkuszu urządza w nadchodzącą niedzielę, t.j. 17 b. m. przed południem zawody narciarskie o mistrzostwo Olkusza. Zawody obejmują bieg na trasie 12 klm. w terenie urozmaiconym.

Start i meta obok parku pod Czarną Górą, przyczem trasa będzie dwukrotnie przebiegała obok parku, aby umożliwić zebranym widzom przebieg zawodów.

Celem niedzielnych zawodów narciarskich jest umożliwienie wyboru mistrzowskiego zespołu drużynowego do przyszłych zawodów, które mają być urządzone w szerszym zakresie.

Popołudniu tego samego dnia odbędą się zawody saneczkowe na Czarnej Górze na torze długości około 900 metrów, urozmaiconym dwoma ostremi zakrętami. Do zawodów mogą zgłaszać się saneczki jedno, dwu i czteroosobowe. Dla pięciu zawodników, którzy osiągną najlepszy czas, przeznaczono nagrody w postaci żetonów i dyplomów.

Acz kolwiek tor do zjazdu na saneczkach na Czarnej Górze jest doskonały, to jednak znajduje się on na drodze publicznej (szosa do Niesułowic) i jest obawa, że Starostwo ze względu na ruch kołowy i niebezpieczeństwo może zabronić używania jej, jako terenu sportowego.

Pozatem na obszernym dziedzińcu gimnazjalnym w Olkuszu w tych dniach uruchomiona zostanie ślizgawka dla miłośników sportu łyżwiarskiego.

Choć warunki śnieżne słabe, to jednak piękna pogoda sprzyja naszym sportowcom, którzy z zapałem korzystają z uroków zimy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SYTUACJA NA RYNKACH MASŁA.

Ubiegły tydzień przyniósł oczekiwane i przewidywane zresztą pewne osłabienie rynku. Wpłynęło na to między innemi wzmożenie produkcji oraz dowodów zamorskich. Popyt był w dalszym ciągu słaby. Pewne ożywienie rynku wykazuje Szwajcarja głównie wobec wzmożonej konsumcji przyjezdnych. Zapotrzebowanie swe pokrywa Szwajcarja prawie wyłącznie masłem duńskiem. Odnośnie Danji zauważyć można że towar swój plasuje na rynkach zbytu stosunkowo łatwo. Dość znaczny popyt na masło duńskie spowodował między innemi pewną zwyżkę notowań fob. Również na rynku angielskim masło duńskie nieco podrożało. Niepokojąco zapowiada się rynek belgijski. W grudniu 1930 r. wniesiono do rządu interpelacje w sprawie wzrastającego importu masła i konkurencji, jaką masło zagraniczne stanowi na rynku belgijskim. Wnioskodawcy podkreślają, że obecna stawka celna w wysokości 2 franków jest niedostateczna dla ochrony rynku wewnętrznego i w tem widzą przyczynę tak gwałtownie potęgującego się importu. Dla eksportu masła polskiego do Belgji proponowane utrudnienia celne mogłyby przynieść poważne szkody tembardziej, że i większe niż poprzednio wykorzystanie tego rynku pozwoliło naszemu eksportowi masła zrekompensować w pewnym stopniu straty, jakie Polska poniosła przez utratę rynku szwajcarskiego. Przywóz masła zagranicznego do portów angielskich w tygodniu ubiegłym wyniósł ogółem 82.452 ctw. wobec 95.721 cwts. w tygodniu poprzednim. Największą ilość masła przywieziono z Danji 33.915 cwts. (w tygodniu poprzednim 42.648 cwts.). następnie z Australji 30.462 (29.958), Argentyny 8.937 (8.679) i Nowej Zelandji 6,244 (2.790 cwts.). Bardzo znacznie obniżył się dowóz z Holandji, podczas gdy z Polski nie przywieziono w dalszym ciągu ani jednego kilograma.

W kraju tendencja zniżkowa. Tłumaczy się ona w pewnym stopniu zjawiskiem wzrostu podaży przy zmniejszonej konsumcji, jaka zwykle ma miejsce w styczniu. Hurtowe ceny masła ustalono w dniu 5 b. m. przy maśle wyborowem 5, deserowem mlecznem II gat. 4.60. solonem 4.60. osełkowem 3.80 zł.

Kronika gospodarcza.

503.148 BEZROBOTNYCH. Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 28 grudnia do 3 stycznia włącznie wykazuje 303.148 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się o 15.883. Bezrobocie wzrosło w P. U. P. P.: Łódź miasto o 3.677, Kraków o1.646, Grudziądz o 1.607, Łódź okręg o 758, Tczew o 664, Częstochowa o 646, Chrzanów o 635, Sosnowiec o 616, Bydgoszcz o 600, Włocławek o 445, Warszawa okręg o 415, Piotrków o 368, Toruń o 335, Bydgoszcz o 322, Radom o 345, Stanisławów o 3122, Kalisz o 249, Wilno i Poznań po 227, Płock o 225, Żyrardów o 217, Nowy Sącz o 193, Przemyśl o 164, Biała o 148, Drohobycz o 141, Lwów o 137, Kielce o 117, etc.

W tej liczbie nieuwzględniono 16.000 włókniarzy, zwolnionych z większych zakładów włókienniczych w Łodzi, wskutek przejściowego przerwania pracy, ponieważ powrotne przyjęcie powyższych robotników przewidziane było w najbliższym czasie. Należy jednak przypuszczać, że około 20 proc. z nich nie znajdzie ponownie zatrudnień.

MOŻLIWOŚĆ EKSPORTU MATERJAŁÓW DRZEWNYCH Z POLSKI DO SZWAJCARJI. Prezes Rady naczelnej Związków drzewnych, p. Krystyn Ostrowski, który niedawno bawił w Szwajcarji, miał możność stwierdzenia znacznego zainteresowania ze strony importerów szwajcarskich dla polskich materjałów drzewnych. W związku z ogólnym układem stosunków na szwajcarskim rynku drzewnym zarysowuje się możliwość stałych dostaw miesięcznych pewnych sortymentów. Surowe wymagania techniczne ze strony odbiorców szwajcarskich równoważy poniekąd dobra wypłacalność tamtejszych importerów.

WZROST WYWOZU BEKONÓW. Dyr. Polskiego zw. bekonowego inż. Rosiński stwierdza w wywiadzie, udzielonym PAT., iż eksport bekonów w roku ubiegłym rozwinął się znakomicie. Podczas gdy w roku 1929 eksport bekonów do Anglji osiągnął 287.000 cwt. i szynek — 39.000 cwt. łącznej wartości 1 i pół miljona funtów szterl., w roku 1930 pomimo spadku cen na bekony polskie o blisko 20 procent, eksport nie zmalał, a zwiększył się, osiągając łączną sumę około 480.000 cwt. bekonów i przeszło 63.000 cwt. szynek, łącznej wartości 2,070.000 funtów szterl. Jak doniosłą rolę odgrywa eksport bekonów z Polski, świadczą cyfry ilości trzody zużytej do przerobu. Gdy w roku 1929 zużyto około 350.000 sztuk, to w roku 1930 przerobiono już 550 tys. sztuk.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 14-1.

AKCJE: Bank Polski 155.25, Bank Zachodni 70, Sole potasowe 90, Lilpop 20, Modrzejów 9.

5 proc. poż. Dolarowa 46.50, 5 proc poż. Konwers. 48, 5 proc. poż. Budowlana 50, 4 proc. poż. Inwest. 91.75, 4 i pół proc. Ziemskie Kredytowe 51.75.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.91, Nowy Jork 8.915, Londyn 43.32, Paryż 34.99. Wiedeń 125.45, Praga 26.41,50, Włochy 46.72, Belgja 124.35, Szwajcarja 172.80. Holandja 359.06, Kopenhaga 238.50 Sztokholm 238.93. Bukareszt 5.30, Berlin 212.04, Dolar prywatny 8.91.

Tendencja dla akcyj i walut słabsza

Kronika Olkuska.

× KOMISARZ MIASTA WOLBROMIA URZĘDUJE. Mianowany przez władze wojewódzkie komisarz nowoutworzonego miasta Wolbromia, p. K. Petrykowski, referent Sejmiku olkuskiego, objął urzędowanie z dniem 13 bm. P. Petrykowski będzie dojeżdżać z Olkusza dwa lub trzy razy tygodniowo. Radę przyboczną (komisaryczną) mianowano w osobach pp.: Jana Perkowskiego, Stanisława Jończyka, Jana Mazurka, Macieja Sosnowskiego, dr. Aleksandra Ajsenstadta i Ksyla Potasza.

× KONKURS ROLNICZY. Przy Okr. Tow. rolniczem w Olkuszu otwiera się konkurs rolniczy młodzieży wiejskiej, do którego zgłosiło się 37 zespołów z różnych miejscowości powiatu. W zespole przewiduje się najmniej 60 osób.

× KURSY ROLNICZE. Obecnie odbywają się trzydniowe kursy rolnicze w Imbramowicach, gm. Jangrot, które zostaną zakończone w dniu 15 bm. Na kursach wykładają pp.: inż. roln. Nowak z Glanowa, dyrektor szkoły rolniczej w Trzyciążu, Grabowski, instruktor rolniczy St. Mirek, instruktor J. Knapiński i gospodarz J. Szopa z Zagórowej. Takie same kursa odbędą się później w Suloszowej, Białym - Kościele, Łobzowie, Bolesławiu itd.

× WIEJSKA ORKIESTRA W ZAGÓROWEJ. Ruchliwa wieś Zagórowa, gm. Jangrot, założyła własną orkiestrę włościańską, opartą na statucie. Zespół orkiestry składa się z 18 osób. Kapelmistrzem jest p. Kmita z Grzegorzowic. Dobry przykład zagórowian powinien znaleźć naśladowców.

× OBIECUJĄCY MŁODZIENIEC. P. Opalska, pracowniczka firmy Witczyński w Olkuszu, zameldowała na posterunku P. P. w Olkuszu, że w pewnem towarzystwie, skradziono jej torebkę z zawartością 40 zł., weksel na 48 zł. in blanco z wystawienia p. W. Kipińskiego, rękawiczki i pokwitowanie PKO. na sumę zł. 703.60. O kradzież to podejrzewa 19-letniego Marjana Majcherkiewicza z Olkusza, którego narazie zatrzymano. Dochodzenie w toku.

POKWITOWANIE OFIAR

ZŁOŻONYCH BEZPOŚREDNIO W ADMINISTRACJI „KURJERA ZACHODNIEGO".

Restauracja „Savoy" w Sosnowcu ul. 3 Maja składa złotych 15 (piętnaście) dla Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności w Sosnowcu na wyżywienie bezrobotnych.

ZE SPORTU.

WIELKIE ZAWODY NARCIARSKIE ŚLĄSKIEGO KLUBU NARCIARSKIEGO S. K. N. NA BARANIEJ GÓRZE.

Doroczne swe eliminacyjne zawody narciarskie organizuje Śląski Klub narciarski w roku obecnym w nadchodzącą niedzielę dnia 18 stycznia na Baraniej Górze. Zawody obejmować będą: 1) Bieg 14 klm. dla senjorów (ponad 18 lat), 2) Bieg 9 klm. dla junjorów (od 15—18 lat), 3) Bieg 8 klm. dla pań (ponad 17 lat), 4) Konkurs skoków. Start i meta biegów obok schroniska P. T. T. „U Źródeł Wisły" na Przysłopiu. Konkurs skoków odbędzie się na skoczni S. K. N. „Ślązaczka" obok wspomnianego schroniska. Zawody zgłoszone zostały jako zawody uprawniające do uzyskania odznaki za sprawność. Ponieważ będą one zarazem decydowały o wyznaczeniu reprezentacji klubowej do zawodów narciarskich o mistrzostwo Okręgu krakowsko-śląskiego, które odbędą się już w następnym tygodniu w dniach od 23—25 stycznia na Klimczoku, a w dalszej konsekwencji również do zgłoszenia reprezentacji klubowej na ogólnopolskie mistrzostwa narciarskie, które odbędą się w lutym w Wiśle, budzą one zrozumiałe zainteresowanie wśród wszystkich narciarzy śląskich i zgromadzą niewątpliwie obok wszystkich zawodników oraz ubiegających się o odznakę za sprawność, również liczne rzesze widzów, którzy zechcą zobaczyć tę rzeczywiście nadzwyczaj interesująco zapowiadającą się imprezę narciarską.

Bliższe szczegóły ogłoszone zostaną przez prasę w najbliższych dniach oraz przez odnośne wywieszki na dworcu oraz w sklepach sportowych w Katowicach, Król. Hucie, Hajdukach, Sosnowcu itd.

Weksel nad wekslami.

DWA METRY i 200 ŻYR.

To nie dowcip, to fakt bolesny, przykry, a jakżeż wiele mówiący. „Gazeta Handlowa" (nr. 7 z dnia 10 bm.) notuje:

— Na jednem z posiedzeń Izby przemysłowo - handlowej w Warszawie swego rodzaju wesołość wywołał przyniesiony przez jednego z obecnych weksel długości niemal... dwóch metrów. — Weksel opiewał na 100 zł. i był zaopatrzony w około 200 żyr, a w dodatku... był zaprotestowany.

Likwidacja pisma

KOMUNISTYCZNEGO.

Władze administracyjne w Krakowie zlikwidowały pismo codzienne „Przegląd społeczny", organ komunistów krakowskich. Równocześnie aresztowano redaktora tego pisma Horowitza, oraz administratora Seńczuka, znanego z procesu komunistycznego, toczącego się w Krakowie przed kilku miesiącami. Nadto aresztowano kilku innych komunistów, grupujących się koło tego dziennika.

Bunt więźniów pod Bydgoszczą

Udaremniona ucieczka przez wyłom w murze

Więzienie w Koronowie pod Bydgoszczą, jedno z największych na Pomorzu jest od kilku dni widownią silnej ekscytacji nerwowej przeszło 400 więźn. W niedzielę przybrał szał formy buntu. Już w sobotę wieczór zarząd więzienia zauważył silne podniecenie u więźniów, powstałe rzekomo na tle nieodpowiedniego wikłu. Agresywna postawa więźniów, zwłaszcza w niedzielę, pobierających obiady i kolacje wprost z kuchni polowej na dziedzińcu, zmusiła zarząd więzienia do przedsiębrania jak najdalej idących środków ostrożności, to też w niedzielę wieczór wielu więźniów nie wypuszczono już na dziedziniec, w obawie ażeby niezadowolenie nie przerodziło się w masową rewoltę.

W nocy z niedzieli na poniedziałek kilkunastu więźniów, znajdujących się na piętrze powybijało otwory w murze i następnie opuścili się po powiązanych prześcieradłach na podwórze więzienne. Uciecżke jednak straż więzienna spostrzegła i więźniów przychwyciła.

Dnia 11 bm. o godz. 10 przed południem bunt w więzieniu przybrał swe silniejsze natężenie. Ze wszystkich cel rozlegać się zaczęły niesamowite wrzaski i krzyki, a równocześnie dał się słyszeć brzęk tłuczonych szyb oraz łomot demolowanych urządzeń w celach. Dyrekcja więzienia zwróciła się natychmiast o pomoc do Bydgoszczy, skąd wysłano oddział straży pożarnej i 50 posterunkowych. Strażacy dostawszy się do okien po dostawionych drabinach, poczęli prażyć sikawkami rozgorączkowanych więźniów. W krótkim czasie zapanował spokój. O godz. 3 popoł. straż i policja mogły wrócić do Bydgoszczy. Straty są wielkie.

Sprawą zajęły się władze śledcze.

Dziwactwa sławnych ludzi.

John Locke, angielski filozof, czytywał całemi godzinami przygody awanturnicze, romanse kryminalne i powieści detektywistyczne, jak również historje o duchach i strachach, płacząc przy tem nad losem, cierpieniem, czy śmiercią tego, lub innego bohatera romansu.

H. Heine był znowu przeczulony na punkcie swych nerwów. Co trzy dni zmieniał mieszkanie w poszukiwaniu absolutnej ciszy, a pokoje jego były ciemnemi norami, bądź to w suterynach, bądź też na poddaszach. Kiedy razu pewnego przybył na nocleg do jednego ze swych przyjaciół, ów zmuszony by usunąć z mieszkania wszystkie zegary, przy tykaniu których Heine nie mógł zasnąć.

Francuski pisarz **Mazerpi** pisywał swe utwory tylko przy świeczkach, twierdząc, że światło dzienne olśniewa go i rozprasza bystrość jego myśli. Obok kałamarza tego zasłużonego dla literatury francuskiej męża, stać musiały zawsze dwie flaszki przedniego wina.

Jacques de Cajas, słynny prawnik francuski, nie pisał nigdy inaczej, jak leżąc na kobiercu i mając ułożone wokół siebie księgi w kształcie muru warownego.

Milton miał to dziwne przyzwyczajenie, że przy swej politycznej pracy wówczas dopiero popadał w natchnienie, kiedy leżał na ziemi i oczy miał zwrócone ku niebu.

Angielski poeta **Richard Glower** stworzył swoje najpiękniejsze wiersze, przechadzając się po ogrodzie i zrywając kwiaty.

Guido Reni zdobywał natchnienie, przechadzając się w brudnem odzieniu po kuchni.

Donizetti wszystkie niemal swe podróże przespał, będąc obojętnym na piękno przyrody.

Salieri zdobywał tematy do swych dzieł, biegając po ulicach i zajadając przy tem kiszone ogórki.

Lord Byron pisał swego „Don Juana" w nocy, popijając podczas pracy wodę, zaprawioną jagodami jałowca, lub śpiewając arję z Rossiniego.

CO OSIEMDZIESIĄTY WIEDEŃCZYK

JEST PREZYDENTEM.

Republika austrjacka posiada, zgodnie z konstytucją, jednego tylko prezydenta. Jednak oprócz tego jednego prezydenta znajdujemy w Wiedniu nie mniej, niż osiemdziesiąt tysięcy innych prezydentów, przewodniczących różnych związków zawodowych, sportowych, muzycznych i t. d. na terenie stolicy.

Brakowały tylko...

PAŃSTWA MŁODYCH.

Wyjątkowy w swej grozie wypadek, jakby żywcem wzięty z repertuaru Grand Guignolu, zdarzył się w Indjach angielskich. W domu generała armji indyjskiej Hardy'ego wszystko już było przygotowane do ślubu jedynej córki generała z jednym z młodych oficerów kolonjalnej armji angielskiej. Goście weselni byli zgromadzeni, oczekiwano tylko przybycia państwa młodych, którzy dziwnie się spóźniali. W końcu zaczęto ich szukać. Straszny krzyk, pełen grozy, z ust generała skierował wszystkich do altany ogrodowej. Tu, trzymając jeszcze palce na klawiszach fortepianu, siedziała panna młoda, koło niej oparty o jej krzesło narzeczony. Oboje już nie żyli. Badanie wykazało zatrucie wskutek ukąszenia przez kobrę, której jad działa w przeciągu kilku minut.

Muzyka pomaga

W ZAJĘCIU.

Takie jest zdanie przedsiębiorców amerykańskich, którzy zainstalowali w swych zakładach gramofony.

W pewnej fabryce w Connecticut np. stwierdzono, że gdy od 1 — 2 wygrywano na płytach marsze wojskowe, produkcja wynosiła 78 procent, a podczas pauzy od 2 — 3 spadła do 68 procent, aby podskoczyć do 75 procent przy nagrywaniu jazzów od 3 — 4 i pół.

Stwierdzono pozatem i w innych zakładach i fabrykach, iż muzyka, odznaczająca się wybitnym rytmem i melodją, wpływa nader dodatnio na tempo pracy.

Z ruchu wydawniczego.

„MYŚL NARODOWA". Zeszyt drugi tegorocznej „Myśli Narodowej", wychodzącej zawsze akuratnie i zawsze w szacie poprawnej, zawiera szereg interesujących artykułów pisarzy tak wybitnych, jak senator Głąbiński, poseł Stroński, prof. Wł. Konopczyński, Pieńkowski, Rembieliński i inni. Któż nie przeczyta z największą ciekawością rozprawy sen. Głąbińskiego, członka pierwszego rządu w Polsce odrodzonej „Odkąd Polska jest państwem niepodległem?" Poseł Stroński w artykule wstępnym pisze o naszej sytuacji obecnej w polityce zagranicznej. Niezmiernie ciekawy jest artykuł omawiający książkę bar. Stackelberga o katastrofie jaka spotkała Niemców w krajach nadbałtyckich (Wiel). Prof. Konopczyński ogłasza przekład swojej przedmowy do szwedzkiego wydania „Złotej wolności" Kossak - Szczuckiej. W artykule o marszałku Joffre „Myśl Narodowa" składa hołd bohaterowi i sojuszniczce Francji. Na uwagę zasługuje artykuł polemiczny o wychowaniu „państwowem".

Cena zeszytu 80 gr. Prenumerata kwartalnie 9 zł. Adres Administracji: Warszawa, Al. Jerozolimskie 17 m. 5.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

4)

— Będzie pani miała lepsze kino, jak panią kto porwie — odpowiedział taktownie pan Felek, chcąc zwrócić rozmowę na inne tory. — Niech się pani strzeże, panno Lulu. Słyszałem dziś w mieście, jak rozmawiali o pani.

— O! — zapiszczała z udanym strachem panienka. — Proszę mnie nie straszyć. Kto rozmawiał?

— Chłopcy.

— Jacy chłopcy?

— A bo ja wiem. Może bandyci. Kto tak nie przebiera w wielbicielach, jak pani...

— Proszę mnie nie obrażać. W każdym razie bardziej przebieram, niż pan w wielbicielkach.

Anusia, pokojówka, która ustawiała coś w kredensie, zachichotała dyskretnie.

— Do których, nawiasem mówiąc, zaliczam i panią odział się pan Felek.

— Cha, cha, cha! — zaśmiała się wesoło Lulu. — Dobry sobie. Ale proszę mi powiedzieć, czy oni naprawdę o mnie rozmawiali?

— Słowo daję.

— I co mówili?

— Co mówili, hm! Trochę mi to trudno powtórzyć. Mówili po mazursku, ale z zachwytem. Niech pani się strzeże. Licho nie śpi. Ja nie żartuję.

— Jezu! — szepnęła zbielałemi wargami Lulu, spoglądając mimowoli na lokajczyka Jędrka, który stawiał przed nią herbatę.

— Niech się panienka nie stracha — szepnął prawie niedosłyszalnie chłopak. — Nic się nie stanie panience.

— A ty skąd możesz wiedzieć? — zapytała odruchowo.

— Bo ja panienkę obronię.

— No, to rzeczywiście nie mam się czego bać — odrzuciła, zmieszana wzrokiem lokaja. — Za mocna ta herbata. Proszę o słabszą.

Z temi słowy wstała i pochyliła się nad stolikiem dzieci, które podniosły wrzawę, że jeszcze nie pójdą spać, bo mamusia obiecała im po dwie czekoladki.

— Jest herbata, panienko — oznajmił Jędrek, cofając się swoim zwyczajem pod kredens.

Był to młody przystojny chłopak, syn fornala. Pełnił we dworze obowiązki lokaja, a czasami zastępował szofera. Na jesieni miał iść do wojska. Panna Lulu miała go trochę na sumieniu, jako że „z nudów" kokietowała, co było pod ręką. W stosunku do Jędrka czyniła to dyskretnie, z zachowaniem „dystansu".

Prawdę mówiąc, chłopak podobał jej się bardziej niż sama do tego przed sobą przyznawała. Bo i nie miała „wielkiego wyboru". Felek był brzydki jak strach na wróble, administrator żonaty i nieprzystępny, pan domu absolutnie „niewrażliwy", drugi praktykant, stołujący się u administratora, „głupio zakochany" w swej narzeczonej, słowem z punktu widzenia „miłości" dwór w Sielsku przedstawiał się poprostu opłakanie. A panna Lulu musiała „żyć". Miała osiemnaście lat, zaborczy temperamencik, ładną buzię, zgrabną figurkę, konkursowe nóżki i kinowe aspiracje. Z temi wypowiadała się otwarcie, kryjąc natomiast w głębi serca daleko żywsze pragnienie zostania „demonem" czy „wampem", słowem „niebezpieczną kobietą". Dotychczasowe jej sukcesy na tem polu były trochę skąpe. Skokietowała kolegę brata i starego wdowca, przyjaciela ojca. Ten ostatni oświadczył się nawet o jej rękę. Poza tem babcia utrzymywała w domu żelazny rygor i nie pozwalała na żadne zabawy. „Masz czas, smarkata". Lulu chodziła na pensję pod eskortą służącej. I tak samo wracała. Aż przyszła nagła katastrofa. Babcia umarła, ojciec, właściciel małej fabryczki, zbankrutował i Lulu znalazła się położeniu, z którego pozostawało tylko jedno wyjście, praca zarobkowa. Została guwernantką, nie przestając snuć świetnych planów na wspaniałą przyszłość. Pierwszym stopniem miało być podbicie „miljonera", który wykierowałby ją na „gwiazdę". Ale miljoner nie spieszył się z ukazaniem na scenie, na której królowali narazie Jędrek i pan Felek.

C. d. n.

Z ŻYCIA PAJĄKÓW.

MĄDRE I OKRUTNE STWORZENIA. — WALKA Z OLBRZYMAMI. TAJEMNICZA MOC.

Pająk — zdaniem przyrodników — należy do rzędu najprzebieglejszych, najpomysłowszych a zarazem i najokrutniejszych stworzeń. Szczegółowe badania różnych gatunków pająków ujawniły u nich wręcz zdumiewającą inteligencję oraz zdolności konstruktorskie i wynalazcze, przewyższające w znacznej mierze zdolności te u przeciętnego człowieka.

Cienkość wytwarzanej przez pająki nitki wynosi w przekroju, często trzydziestodwumiljonową część cala. Dla zobrazowania cienkości tej przędzy zaznaczamy, że niteczka taka pogrubiona dwa tysiące razy, osiągnęłaby dopiero grubość końskiego włosa; natomiast włos ludzki powiększony w tym samym stosunku, wykazywałby grubość sześć i pół cala w przekroju.

Za pomocą tak delikatnych niteczek, pająk jest zdolny „uwięzić" stworzenia parę tysięcy razy większe od niego, gdyż atakuje on odważnie: żaby, jaszczurki, nietoperze i t. p.

W jednym wypadku znaleziono węża, długości dziewięciu cali, omotanego przez pająka, którego wielkość korpusu nie przewyższyła ziarnka grochu. Pajęczyna była kształtu odwróconego stożka, od wierzchu którego zwieszała się jedwabna linka. Na lince tej wisiał niefortunny wąż, żywy jeszcze, z pyszczkiem i ogonem owiązanemi niezliczoną ilością przędzy pajęczej. — Innym razem zauważono mysz, pojmaną i omotaną przez pająka — prawdopodobnie podczas snu. Siedlisko pająka znajdowało się pod blatem stołu i mysz została uchwycona w pętlice, rzuconą przez pająka i następnie, niby windą, wciągnięta do góry.

Pająki są również dobrymi lotnikami. Chcąc użyć jazdy napowietrznej, przemyślne to stworzonko urywa we właściwej chwili nitkę, która, porwana przez wiatr, unosi siedzącego na niej „lotnika". W chwili postanowionego lądowania, podróżujący pająk wyrzuca jedwabną linkę, za pomocą której „szybowiec" zostaje zakotwiczony w dowolnem miejscu.

Przędzenie i rozpinanie sieci dokonywane jest z wielką pomysłowością. Przypuśćmy, że pająk usadowiony na gałązce na wysokości kilku metrów nad ziemią, powziął zamiar zarzucić nitkę pajęczą na inną gałązkę znajdującą się w oddaleniu kilku stóp. Wówczas genjalny „tkacz" albo wyczekuje odpowiedniego podmuchu wiatru, lub też, ciągnąc za sobą linkę, opuszcza się na ziemię następnie podąża do miejsca, gdzie nitka ma być przymocowana. Tutaj następuje podciąganie linki do należytego naprężenia, poczem rozpoczyna się właściwa robota „tkacka".

Wykonawczynią siatki pajęczej jest samiczka, której dla fabrykacji przędzy służy sześć rureczek, zwanych „prządkami", a zasilanych sękami gruczołków z których każdy dostarcza oddzielną niteczkę. Samiczka jest nietylko konstruktorką pajęczyn, ale także bojowniczką żywicielką rodziny. Pająk — samiec jest znacznie mniejszy od swej połowicy i w pewnych okolicznościach bywa przez nią pożerany. Pozatem pożycie małżeńskie pająków odznacza się „stałością uczuć" i samce i samiczka chętnie dotrzymują sobie towarzystwa.

Gatunków pająków jest bardzo dużo. Największe z nich znajdują się na wyspach Fidżi Trobriand i w Nowej Gwinei. Pajęczyny przez gatunki te tkane, są tak mocne, że tubylcy używają ich jako sieci do połowu ryb. Tajemnica substancji przędzy pajęczej nie została dotąd jeszcze należycie ujawniona, gdyby zaś ludziom udało się wynaleźć sposób wyrabiania powrozów i kabli o tak niesamowitej relatywnej mocy jak „linki" pajęcze, byłoby to zapoczątkowaniem ery nowych „cudów technicznych" i pomiędzy innemi kwestja budowy mostów wiszących wielomilowej długości, byłaby temsamem rozwiązana.

Rzeczy ciekawe.

PIERWSZY ROZKŁAD JAZDY.

W początkach kolejnictwa podróżny wiedział o której godzinie pociąg ruszy ze stacji początkowej, o której natomiast przybędzie na miejsce przeznaczenia nie wiedział nawet w przybliżeniu. Pierwszy rozkład jazdy wydała dopiero w r. 1839 pierwsza, na świecie linja kolejowa Liverpool-Manchester w 15 lat po swojem powstaniu, wybudowana bowiem została w r. 1826.

BYŁ SOBIE DZIAD I BABA.

W Lublanie zmarli najstarsi małżonkowie w tem mieście. Oboje liczyli po 82 lata, a w pożyciu małżeńskiem pozostawali 56 lat. Umarli tego samego dnia i oba pogrzeby odbyły się jednocześnie.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

W Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego Nr. 116 jest do sprzedania plac frontowy, z budynkami mieszkalnemi. Wiadomość w Częstochowie ul. Staszica Nr. 2, Wł. Grott. 706-3

LOKALE

Mieszkania do wynajęcia w Ząbkowicach, willa „Basiula". Wiadomość na miejscu. 709

Pokój umeblowany w śródmieściu z centralnym ogrzewaniem, niekrępującym wejściem od 15-1 do wynajęcia. Wiadomość tel. 95. 726

2 pokoje z przedpokojem, kuchnią zaraz do wynajęcia na bardzo dogodnych warunkach. Wiadomość Sosnowiec Hale „Rozwoju" Stanisław Czajkowski. 726

Wynajmę sklep z jednym mieszkaniem w dobrym punkcie. Zgłoszenia piśmienne do filji w Będzinie pod Sklep.

POSADY i PRACE

Stenografistka - maszynistka z praktyką potrzebna zaraz. Oferty z odpisami świadectw i podaniem referencyj do Administracji pod „obowiązkowość wymagana". 718

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne im. profesora Sekulowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 209-8

NAUKA I WYCHOW.

Tango nowy kurs rozpoczyna dziś koncesjonowana szkoła tańca **Niny Cichoniowej.** Dobrane towarzystwo. Udzielanie prywatnych lekcyj. Warszawska 22. W niedzielę dancing dla wszystkich kółek. 720

Magister praw, kawaler, kresowiak, z dobrej rodziny, na stałe państwowej posadzie, energiczny, doświadczony pedagog poszukuje korepetycji w zamożnym domu ewentualnie za pokój. Łaskawe oferty do „Kurjera" pod „8199". 725

ZGUBIONE DOKUMENTY

Wacław Szczepanik unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 688-3

Roman Skowron zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin. 723-3

Unieważnia się zagubione ewentl. skradzione 6 wekslі in blanko po złotych 50 (pięćdziesiąt złotych) z podpisem Włodzimierz Timofiejew. Ostrzega się przed nabyciem takowych. 719

Unieważnia się weksel in blanko na zł. 48 podpisany przez Wincentego Kipińskiego w Olkuszu. 724

Reklama jest dźwignią handlu.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem [illegible]0 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej [illegible]0 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 2, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJKOWSKI